

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 17— miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 19 50 w prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19 50.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 fen.

wychodzi dwa razy dziennie

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. Nadstawione i rekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni

Lwów, ul. Zimerwieza 11-15.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raackowski.

Rząd i społeczeństwo.

Obchód 3 maja w całej Polsce był dniem radości, jedności, łączności. Naród święcił swą wspaniałą odrodzenie, czuł krążące w nim pod działaniem słońca wolności, soki życiodajne, gotował się do bujnego rozrostu, przeżył się do 10 wciśniętych wisków.

Wspomnienia przeszłości wielkie, otwierające się przed nami zadania rzuciły zasłonę na troski doby dzisiejszej, na niedomagania okresu przejściowego.

Szare dni powszednie nspasabiają nas do pesymizmu, przytłaczają trudnościami życia jednostkowego i zbiorowego. Gdybyśmy wszakże zastanowili się o zrobienie bilansu naszego bytu niepodległego i zestawili go nie z tym idealnym obrazem stosunków, który frągnąłbyśmy u nas widzieć, ani nawet ze stanem społeczeństw niepodległych z okresu przedwojennego, — lecz z obecnym położeniem w krajach, które znajdują się w obiektywnie pomysłniejszych warunkach, — nasz nie usprawiedliwiałby pesymizmu. Położenie Polski było o wiele trudniejsze od Czech, które również rozpoczęły po katastrofie światowej życie niepodległe. Czechy miały przedtem autonomię, naród nie był podzielony i wieloletni do trzech organizmów politycznych i gospodarczych, posiadał cały aparat administracyjny. Czechy nie były przez wojnę zniszczone, gdy tymczasem Polska została zruinowana przez najeźdźców. Inne państwa — jak Rumunia lub Jugosławia — miały już swe zorganizowane jądra państwowe, wojna przyniosła im tylko zjednoczenie. Przy uwzględnieniu tych różnic, możemy śmiało porównywać nasze stosunki z sytuacją wewnętrzną naszych sąsiadów nie zapominając o tem, że od pierwszych chwil ożyskania niepodległości, toczone walki o nasze istnienie i naszą granicę. Wykazywały wielką energię i sprawność, zorganizowały i siłę zbrojną i aparat państwowy. Historia należałoby ocenić te wysiłki społeczeństwa w ciągu pierwszych osiemnastu miesięcy.

Czułość wszelkich opinii, wyrażająca się w krytyce stosunków wewnętrznych działalności organów państwowych, krytyka często zbyt bezwzględnej, nie powinna osłabnąć, nasze położenie bowiem polityczno-geograficzne wymaga rozwinięcia natumum wysił-

ków. Szczególniej niepokoić nas winny sprawy gospodarcze. Europa zachodnia i środkowa wchodziła w okres wyjątkowej pracy w dziedzinie ekonomicznej, nie tylko gojenia ran, zadanych przez wojnę, lecz zdobywania nowych podstaw rozwoju. Statystyka produkcji i wywozu w Anglii, Francji, Belgii, w Niemczech dowodzi, że narody te już przeszły najtrudniejsze stadium przesilenia powojennego, że ich bilans gospodarczy wykazuje znaczną poprawę. Te objawy powinny być dla nas ostrzeżeniem — potęgą Polski będzie złudzeniem, jeżeli my nie zdołamy szybko wkroczyć na drogę ekonomicznego odrodzenia. W tym względzie skłonni jesteśmy do powtarzania wytarzanych frazesów o polskiej nieudolności, zapominając o tem, że duch przedsiębiorczości gospodarczej jest zawiśniętym nowym we wszystkich społeczeństwach europejskich i że n. p. Niemcy w pierwszej połowie XIX wieku niechodzili za „narod młoteli“, nie mający danych do odgrywania roli wybitnej w przemyśle i handlu. Można by przytoczyć szereg dowodów, że na polu gospodarczym dąkał się u nas przełom w uścisławieniu społeczeństwa, że energia twórcza w tym kierunku, jak to zwykle bywa, ujawnia się równocześnie z ogólnym odrodzeniem politycznym.

Niebezpieczeństwo wszakże temu ruchowi ekonomicznemu grozi w razie zdemokratyzowania społeczeństwa. Chociaż w zborze rosyjskim i pruskim byliśmy przemocą odsunięci od rządów państwowych, niechęć do wysiłków życiowych i rytyka pchała Polaków do stać wisk urzędowych, jak tego mieliśmy odstraszać przykład w Italii. Przekształcając się w biurokrację zahamowałaby energię gospodarczą i polityczną. Jeżeli wejść na drogę intensywnego rozwoju gospodarczego, wskutek łatwych warunków, które da ludzom zdolnym pracę na polu przedsiębiorczości prywatnej, nastąpi odgięty w najcięższych silach i licho płatnych urzędów do przemyśle i handlu. Ale wówczas oblaży się jeszcze pozycja biurokracji, jedynym zaś ratunkiem w takim wypadku byłoby podniesienie wynagrodzenia urzędników, aby przetrzymać odpowiednio jednostki. Da się to wszakże uzyskać tylko przez należyte zreformowanie systemu biurokratycznego, zmniejszenie należycie niebywałą ilość urzędników.

Tymczasem jakże łatwo i prosto w tym kierunku zuchnia nie widać. Przeciwnie, przyrodzonemu niejako darenieniu biurokracji jest rozszerzanie stale zakresu swego działania regulowanie życia przy pomocy dekretów i rozporządzeń. Brak towarów, żywności, surowców, węgla, środków przewoźnych po wojnie zmusza państwo do mieszania się dobieżkowego w sprawach gospodarczych, a nieograniczone niemal dążenie biurokratyczne popiera zarówno doktryna socjalistów o upaństwowieniu przedsiębiorstw, jak przyzwyczajenie Małopolski do szukania na wszystko ratunku w pomocy państwa, które w Austrii starało się wciśnąć do wszelkich dziedzin życia, aby w ten sposób uzależnić od siebie narody, stany i jednostki.

Przekonał się już dostatecznie, jak nieudolnie pracuje niewystawiony aparat państwowy w roli wytwórcy.

Monopol wytwórcze państwowe jak najgorzej zaspokajają potrzeby społeczeństwa. Ale i działalność biurokracji w regulowaniu stosunków gospodarczych powinna być sprowadzona do koniecznego minimum. do współudziału w regulowaniu winni być pociągnięci przedstawiciele społeczeństwa. Nasza młoda biurokracja zdążyła już wszelkie nabrać niechęci i nieufności do akcji społecznej, można wprowadzić powolnie się na demoralizację społeczeństwa w okresie powojennym ale trzeba jednocześnie przyznać, że taki sam zarzut można postawić urzędnikom, ten bardziej, że jednostki nieuczciwe garną się właśnie do tych stanowisk, które dają sposobność do nieprawidłowych zysków, a więc do urzędów, mających do czynienia z ograniczeniami w zakresie gospodarczym. Społeczeństwo jest na ogół moralnie zdrowe i gotowe do pracy publicznej, trzeba tylko unieść do niej przedz jednostki wartościowe, a nie zrażać je biurokratyczną wyłączością.

Ktośkolwiek zna stosunki zagraniczo, musi przyznać, że naród polski jest szczególnie łatwy do rządzenia. Pomimo niesłychanie trudnych warunków nie okazuje skłonności do zaburzeń, wybuchów niezadowolenia, przeciwstawiania się zarządzeniom władzy. Niedomagania płyną orędowszyskiem z tego, że brak nam ludzi umiejących rządzić, natomiast pęd do rozszerzania zakresu władzy zupełnie nie odpowiada uzdolnieniom i możliwościom. Rząd liczy się głównie

Formiści.

Pod jednym względem nie można formiściom i całemu ekscentrycznemu kierunkowi sztuki najnowszej odmówić wielkiej racji: sztuka dotychczasowa, sztuka tradycyjna „passeistyczna“ stała się nudna. Gdy się zna całą olbrzymią przeszłość sztuki, od Egiptu, Assyrii, Babilonu i Hellady począwszy, gdy się uprzytomni sobie koleje, które przeszła, transformacje, którym ulegała w średniowieczu, a później w renesansie i wiekach następnych i gdy z świadomością tego rozwoju przyjdzie się na jakąkolwiek współczesną wystawę obrazów czy rzeźb, ma się niewątpliwie uczucie, że obracamy się w błędnym kole, że jesteśmy świadkami jakiejś przez stulecie wlokącej się pracy Danaid, jakiegoś tragicznego niemal tańca przy skrzypkach zaczarowanego chochoła.

Wszystkie te przejścia i nawroty: od prymitywnego, nie umiającego sobie z rzeczywistością poradzić symbolizmu do pokornie odtwarzającego zjawiska świata zewnętrznego realizmu i od niego znów do odwracającego się świadomie od natury idealizmu, występującego jako syntetyzm czy też jako symbolizm uduchowiony — wszystkie te metamorfozy widzieliśmy już niejednokrotnie. Mamy tu do czynienia jakby z pierścieniem wiecznego powrotu, który dokonuje się z taką prawidłowością i systematycznością, iż niemal możnaby tu mówić o jakimś nieodporem prawie.

A na tem tle rysuje się z całą wyrazistością tragedia nowoczesnego artysty. o ile jest twórcą istotnym. Artysta-wirtuoz, nie odczuwa jej oczywiście. Jemu wystarczy powabne i brawurowe wydobywanie starych tonów ze starych instrumentów dla chwilowego olśnienia nie szczędzących poklasku współludzi. Lecz twórca, który swą pracę uznaje i ceni tylko o tyle, o ile czuje, że wnosi do sztuki pierwiastki istotnie nowe i rozwiązuje zagadnienia dotąd nieznane, zdaje sobie jasno sprawę z powagi i trudności swego zadania, które staje się tem cięższe, im bogatszy jest skarb tradycji artystycznej, im silniej dotychczasowy plon sztuki przyniósł mu barki.

Co prawda jest jeden typ twórcy, dla którego wszystkie te trudności niemal nie istnieją. Jest nim genjusz. On jeden posiada tę irracjonalną, niewymierną, metafizyczną siłę, dzięki której wnosi do sztuki ton swój nowy, własny, przedtem niesłyszany. A ten ten brzmi z taką potęgą, iż nastroja całą orkiestrę artystów współczesnych i tych, co później przychodzą.

Powstaje nowy kamień milowy na wiodącej w nieskończoność drodze sztuki, rodzi się nowy styl! Wielu ludzi naśladowało Michała Anioła, Leonarda da Vinci czy Rembrandta, ale każdy z tych geniuszów jest jedyny, samotny, do nikogo niepodobny. A tak samo jedyny jest Delacroix, Rodin, Hodler czy Zuloaga, Matejko albo Malczewski. I nic to nie przeszkadza genjuszowi, czy choćby tylko wybitnemu twórcy, że stanu harfy, na której chce grać, tyłu już innych przed nim dotykało. W chwili gdy występował na widownię Wyspiański, ówczesni „dekadenci“ z niechęcią odnosili się do tematów narodowych, uważając, że zbytnio są już ograne, a przecież genjusz twórcy „Weseli“ potrafił z tych „ogranych“ tematów stworzyć przewspaniały dramat narodowy.

To też śmiesznością byłoby twierdzić, że sztuka „passeistyczna“ nie ma już nic do powiedzenia, że się przeżyła zupełnie, że jest to ugor, z którego już żaden młody pęd nie wyrośnie. Tak samo uśmiech politowania i wzruszenie ramion można mieć tylko dla owych krytyków formistycznych, którzy ledwie raczą tolerować sztukę Pautscha, tę sztukę samorodną, bujną, żywiołową, której z humorystycznym fetyszyzmem przeciwstawiają żmudne wypociny mógowe i nieudolne gryzmyły swych protegowanych.

Dla genjuszów i twórców prawdziwych nie ma sztuk „passeistycznych“ ani futurystycznych, istnieje tylko wielkie słońce talentu, które rozprasza mroki wszelkich przemadralnych teorii.

Niestety wśród licznych rzesz artystów tylko bardzo znikomą procent może zaliczać się do owej

szlachty duchowej, która ma słońce wielkiego talentu w herbie. Dla całej proletariackiej reszty wspaniałe bogactwo artystycznej przeszłości ludzkości staje się prawdziwą zmorem. Ludzie ci nie czują w sobie siły do rywalizacji z majestatem sztuki, którą odziedziczyli w spuściznie po znakomitych przodkach. Wobec tego klęskę swoją i kapitulację maskują buntem i rewolucją. Zdając sobie sprawę z swej nieudolności do stwarzania prawdziwie nowych wartości, poddają się delirycznemu szalowi tworzenia nowych pozorów.

I oto rodzi się bolszewizm w sztuce. Jest rzeczą niezmiernie interesującą obserwować, jak pewne prądy i hasła wiszą w powietrzu, jak są wyrazem nastrojów epoki, jak identycznie przejawiają się w rozmaitych dziedzinach życia. Analogie pomiędzy bolszewizmem artystycznym a społecznym są uderzające. Oba zrywają radykalnie z przeszłością i tradycją, oba pragną zniszczyć dawne ustroje, aby na ich gruzach budować od podwalin światy nowe. Oba ruchy są ogromnie silne w teorii, a natomiast nie znośzą konfrontacji z rzeczywistością. I na jednym i na drugim polu z wielkich hasel, z szczytnych rozumowań, rodzą się bardzo małe czyny. Analogia sięga tak daleko, że zarówno w bolszewizmie społecznym, jak w artystycznym, rolę protagunistów i zapładniaczy odgrywają żydzi, ta rasa fanatyczna, ruchliwa i niespokojna, cierpiąca na przeroszt racjonalizmu i na zanik twórczości, ta rasa mająca za dużo krytycyzmu a za mało wyobraźni, ta rasa, która nigdy nie umiała nic stworzyć, a natomiast wszędzie, gdzie miała swobodę działania, umiała wszystko zniszczyć i rozłożyć. Arcykapłani obu sekt mają wreszcie tę samą przykrą pozę wyższości, absolutnej nieomylności, codziennego obcowania z najwyższą doskonałością, słowem niemili gest pychy i zarozumiałości. Oba bolszewizmy spotkać też zapewne los ten sam. Żaden z nich nie utrzyma się długo na powierzchni, lecz ferment przez nie wywołany zapłodni ludzkość, która na swej drodze ewolucyjnej posunie się o jeden mały etap naprzód.

(Dok. nast.)

Władysław Kozicki

z zawodowymi wichrzycielami, z nimi pakuje i w ten sposób umacnia ich wpływy i popiera ich działalność. Poza ruchliwymi i krzykliwymi agitatorami nie dostrzegamy ogółu społeczeństwa, spragnionego władzy energicznej, spokoju, umożliwiającego pracę twórczą społeczeństwa na którego współdziałaniu w budowie dobrobytu państwowego oprzeć się powinien.

B. Waslutyński.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc maj!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Bestjałstwa niemieckie.

P. Zofja Hartmann Jarzyna zamieściła w „Kurierze Warszawskim” następujące grozą rękopis, opowiadanie o napadzie Niemców na zebranych na przedstawieniu Polaków. Opowiadanie to jest identyczne z zeznaniami, jakie p. J. złożyła przed komisją, która ją odwiedziła w szpitalu w Olsztynie.

O godz. 5 zajęliśmy przed Dom polski w Biskupcu i już zastaliśmy na rynku i wokoło bandy około 200 ludzi liczące z pałkami i łaskami. Powitano nas śmiechem i okrzykami „Polken-agenten”, a każda wysiadająca osoba otrzymała jakieś uderzenie przewiskiem.

Po zejściu ze sceny, usłyszałem trąbki wojskowe i gwar już wielki na ulicy. Na scenie zaczął się dialog, w tym usłyszeliśmy silne bicie łaskami w ścianę na schodach i dziki krzyk tłumu: „Polen herans!”, na sali zaczęła się panika, do garderoby naszej uciekały przeżalone kobiety i dzieci.

Na sali było trzech oficerów francuskich do których się zwróciłem ks. Ludwiczak, prosząc ich o interwencję, oni zaś chętnie się z nim razem udali do drzwi wejściowych, chcąc dzięki tłum uspokoić, lecz panimo perswazji i prób oficerów, tłum krzyczał i groził, że jeżeli w przeciągu dziesięciu minut wszyscy nie opuszczą lokalu, to oni „Handgranatami” zaczną bombardować.

Zaczęliśmy wychodzić, naprzód oficerowie i ks. Ludwiczak oraz artyści. Na pierwszych stopniach do stałam pierwsze uderzenie żelaznym prętem w głowę, lecz pręt złamał drut w kapełuszu, nie raniąc głowy, następnie tak silnie mnie kopnięto, że zleciałam ze schodów na werandę, potem uderzono mnie pałką przez rękę i wypchnięto na ulicę i naraz znalazłam się w tłumie wściekłym. O jakieś kilkanaście kroków przed schodami ujrzałam oficerów francuskich, ks. Ludwiczaka i kilka naszych osób, widziałam, jak ich bito łaskami chciałam się z nimi połączyć, wiem spadł na mnie grad łasek, prawie bezprzytomna leciałam, aby być razem z nimi, byłam już o kilka kroków, ale upadłam, pchnięta, na bruk. Tam rzucano się na mnie i bito kamieniami i rwało na mnie suknię.

W tej wrzawie usłyszałam głos ks. Ludwiczaka: „Za mna uciekajcie”. Wyrwałam się pchnięta dzikiej zgrai i zobaczyłam, że koledzy wbiegli do jakiejś sieni, że oficerów już nie ma, pobiegłam i zobaczyłam, jak u. Kelado upadła na schodach, jak zerwano jej kapełusz i bito łaskami, widziałam, jak się wyrwała i wpadła do sieni, ja również się wyrwałam z tłumu której mnie bił, a w tłumie tym były i kobiety, również wściekle i bijące.

Wpadłam do tej samej sieni. Drzwi za mną zatrzaśnięto i znalazłam się w jakimś pokoju czy sklepie, pomiędzy workami. Tam już zastałam ks. Ludwiczaka p. Działoszwą i p. Kelado z siostrą. Kazali mi być cicho, naraz usłyszeliśmy okropny krzyk bólu. To schwytano nieszczęsną koleżankę Weiss i przestawiono się nad nią w nieludzki sposób, bijąc, włożyli ją po ulicy za nogi, w końcu zadano jej kłami od rewolwerów duże rany w głowie. Z upływu krwi straciła przytomność, a kiedy ją czyszcą, stał nad nią patrol niemiecki, sądząc, że to trup. Zniesiono ją do domu polskiego, prawie już zdemolowanego i tam jej udzielono pierwszej pomocy.

Siedzieliśmy cicho, tymczasem krzyk na ulicy nie ustawał, goniono resztę osób z naszego towarzystwa. Ks. Ludwiczak rozpoczął modlitwę, a my w ciszy ją powtarzaliśmy. Banda była naokoło domu. Naraz Niemcy zaczęli z wściekłością walić w drzwi i okna domu, krzycząc: „Hier sind Polen”. Stara mazurka pomimo oporu ks. Ludwiczaka, wyprowadziła go. Po chwili usłyszeliśmy jakiś krzyk okropny, struchleliśmy, pewnie ksiądz wpadł w ręce rozszalałej czerni. Ponownie usłyszeliśmy wołanie, że jeśli gospodarz nie otworzy drzwi, to zaczną rzucać „Handgranaty” że oni wiedzą, że tu są Polacy, a oni muszą ich dobrać i pozabijać. Błagaliśmy gospodarza, aby nas w ich ręce nie wyłaził. Słyszeliśmy, jak wyszedł, i zaczął z bandą mówić, tłumaczyć im, że Polacy przez podwórze uciekli w pole. Banda z krzykiem i wrzaskiem rozleciała się szukać. Za chwilę wróciła jeszcze wścieklejsza, bo nas nigdzie nie znalazła.

W owym czasie powróciła owa stara mazurka i zaczęła nas uspokajać, gospodarz zaś stanowczo powiedział, że ich musi wpuścić, bo inaczej i jego zabiją. Zaklinaliśmy go w imię Boże, aby nas ratował, a on odrzekł, że ich wpuścić musi. W otwarte drzwi za-

częła się tłoczyć z krzykiem banda zapalono światło. Wszyscy mieli szare ubrania i czapki z czerwonymi paskami, uzbrojeni byli w żelazne kije, pałki i sznury. Oddział nas od czerni drewniany bufet. Stałiśmy w kacie, a przed nami owa dzielna mazurka, zasłaniając nas od uderzeń i klójąc się z nimi, łajając ich po polsku i po niemiecku, „wy psie ogony”, „mordy śwabskie”, nie żalowała im dosadnych epitetów. A oni krzyczeli: „Mama, weg!” i zaczęli walić do niej groźnie.

Podczas tego jedna z kobiet zwróciła się do p. Działoszwę proponując że może im dać trochę pieniędzy, to może sobie pójdą. Nie byli to już „Hersztowie”, tylko banda młodych łotrów. Widziałam, że p. Działoszwą dawała jakieś pieriądze. Nareszcie z krzykiem i hałasem opuścili lokal ciągle krzycząc i grożąc, abyśmy koniecznie wyszli. Po ich wyjściu na chwilę odetchnęliśmy, lecz z rynku jeszcze dochodził nas śpiew i dzikie krzyki.

Bajka o ukraińskim kozaku.

(Od własnego korespondenta).

Płoskirów, w maju.

(op.) Nie jestem politykiem i raczej z poetycznych koturnów wolałbym spojrzeć na tę lirykę polityczną, którą nasi bandurzyści rozpiewali namietnie w księżycowe noce wiosny 1920 roku. Jednym stanął w mieście, gdzie Zagłoba nie chciał się widzieć z Bohunem, spędziłem noc przy otwartym oknie, przez które blask księżyca padał na moją twarz. I śniły mi się cudne widma i mary kozaków, w tęczy nad stołem rozwieszonoj i w lunach pożarów błazące.

Choć politykiem nie jestem, wiem jednakże że polityka nie może wpływać z sennych halucynacji. Poetom jedynie wolno p. zez przyznał natchnionej fantazji widzieć i tworzyć pięknem żyjące strofy, by wzrok ludzi znudzonych życiem choć na chwilę w krainę uludy odwracać. Ponieważ jednakże przybyłem tu z metrem i wagą a nie z lirą, choć być może trochę politykiem.

Przekroczywszy Zbrucz, odłożyłem na bok Beniowskiego, otwarłem oczy i natężyłem słuch. Po stacjach bieleją odezwy Naczelnego Wodza i atamana Petlury, pierwsza po polsku i ukraińsku na małym formacie, druga tylko po ukraińsku, wielkimi czcionkami wydrukowana na wielkim plakatowym papierze. Ktoś odezwy gromadzą się grupy ciekawych i prowadzą rozmowy.

— Widać, że na dobre uwzięli się na tę Ukrainę — powiada jeden — Petlura tu na pierwszym froncie. — Benbenka mu podbijają. Wot, naszli siebie sojuznika...

Te same odezwy rozwieszono po wsiach. Po przejściu wojsk naszych włościanie, którzy naogół z niechęcią znosili pewne ciężary z bliskością linii bojowej związane, lecz z reguły uważali je za wytłumaczoną konieczność, — porozdzielili się już z dokonanymi faktami, do władz polskich odnoszą się z zaufaniem i chwałą ustalony ład i porządek. Gdyś spytał pewnego włościanina ruskiego z pod Jarmollniec, czy jest z polskich rządów zadowolony, odparł:

— Kto dziś z czego jest zadowolony. Powiada, że na całym świecie po tej wojnie ludzie są niezadowoleni. Ale to wam powiem, że można żyć. Ot, przyjechałem coś niecoś kupić do gospodarstwa i w nocy wiozłem 10 tysięcy marek. A przez dwa lata kto by wybrał się nocą w tą podróż z takimi pieniędzmi?

Udział włościan ruskich w deputacji do Warszawy o przyłączenie powiatu Płoskirowskiego do Polski był w tym względzie charakterystyczny, zwłaszcza że delegatów wybrały ich gminy. Narodziło w myśl ukraińskiej recepty nieświadomości włościanin ruskich w Petlurze nigdy autorytetu nie widzieli. Choć Ukraina była dla nich znośniejsza niż republika sowiecka. Najmniej z nich w ostatnim czasie coraz wyraźniej deklarowali:

— Naj budo i Polszcza, liszby tołko buw maleńki car...

Aż naraz w tą uspokojoną wieś ruską padły słowa Petlury. Włościanin ruski własnym nie wierzył oczom, ale w przekonaniu utwierdzała go druga odezwa. Wytrzeszczał oczy, skrobał się po głowie i tak zaczął kalkulować:

— Polaczki, widno, chcą nas przechytrzyć. Nie miał to wziąć sobie kogo innego do pomocy, a Petlurę. Widać, że nie są tak silni, jakby się zdawało. Przysłali nam Petlurę i znów pewnie nie będzie spokoju...

I trzeba stwierdzić, że kombinacja polityczna z Ukrainą utwierdziła włościanina w pewności, że siła i powaga państwa polskiego, o której włościanin najlepsze miał wyobrażenie, nie są tak wielkie. Kto zna włościanina ruskiego, wie, że stworzyć to może bardzo niebezpieczny precedens. Bo włościanin ruski lubi zasadniczo spokój, ale bardzo jest skłonny nastawić ucha kuszącym go podszeptom, gdy widząc możliwość ruchawki zapragnie z niej wyciągnąć dla siebie dorywcza korzyść.

— Tyle mojego co w garści — mówi się wtedy. A może wnet będzie koniec świata?

Gdyś rozmawiał z wybitnym ukraińcem, któremu — gdy siedział z delegacją witać atamana Petlurę — przypadkowo spadła cegła na głowę, usłyszałem rzeczy dziwne, które mi nie dawały spokoju. Prawił mi ów inteligent o budowie Ukrainy na realnych podstawach. Mówił z przekonaniem i z wiarą, że

państwo ukraińskie już się buduje, że trzeba tworzyć armię na zasadach bezwzględnej dyscypliny, żołnierza karmić i odziewać, a nie hypnotyzować go agitacją, że społeczność ukraińska przy dotrzymaniu choćby twardych umów musi kłaść podwaliny swej państwowości na sposób mogący wzburzyć zaufanie świata cywilizowanego, że trzeba organizować administrację, która nie schlebiała szerokim masom, a utrzymywała je w korbach życia państwowego, która na obywateli ciężkie również nakłada obowiązki. Wiele znam ukraińców, ale taki pogląd z usi ukraińca po raz pierwszy słyszałem. I powiedziałem sobie wówczas, że z takimi ukraińcami, choćby zasadniczo byli naszymi wrogami, najnielźsze możnaby realizować plany pod gwarancją, że ma się do czynienia z ludźmi odpowiedzialnymi.

Ale? gdzież ta odpowiedzialna inteligencja ukraińska? Zaledwie jednostki można znaleźć, które będąc patriotami na realnych podstawach budować chcą ukraińską państwowość. Z pośród ogółu inteligencji zawodowej z urzędów i przedsiębiorstw prywatnych, z pośród tej całej falangi inteligencji rezyjskiej lub zrusyfikowanej, która pieni się ni myśl, że mogłaby powstać jakaś Ukraina i raczej, że Polska się odziewa i już dziś polonizuje się, da się bezsprzecznie wyłowić przy odpowiednich okolicznościach jednostki, które grzebią się będą na Ukrainie. Ale jakie to będą jednostki?

Po ogłoszeniu Ukrainy te dające się wyłowić jednostki pędoszą już głowę, wychodzą na powitanie Petlury, marzą o posadach, obliczają dochody i rozchody, gromadzą się w „Proświtach”, które stały się obecnie centrami politycznej agitacji ukraińskiej, a wszystkim spieszy się do posad. Stąd, z tych centrów rozchodzą się w powiecie, gdzie dotąd trwała posturkach polska administracja, złowrogie szepty.

— Niedługo już pobięda. Przyjdzie wnet termin, że wszyscy bez tobołków będą stąd wyjeżdżać...

Do tych dorywczych centrów gorączkowej agitacji na gwałt ściągają się zewsząd tzw. inteligencja. Łuki zapelnia się przez cichy werbunek wśród wypróbowanych ukraińców galicyjskich, którzy ostatnio przeszli na stronę polską i tych, którzy od dawna tu siedzieli i ni orząc ni siejąc niegorzej żyli. Kto lepiej zna stosunki miejscowe, łatwo się w tym materiale orientuje. Bez przesady można stwierdzić, że do budownictwa państwa ukraińskiego garną się ludzie bez poważnej legitymacji oschistej, którzy w kalejdoskopie ostatnich dwóch lat anarchy łatwo decydowali się służyć po koleice wszystkim rządowi i dawali się użyć do wszelkich funkcji dających łatwy zysk. Psychika tych ludzi, bez wczoraj i bez jutra żyjących często pod cudzym nazwiskiem przybłędów z różnych stron w niczem nie różni się od psychologii tych ideowców, którzy przy odwrocie armii bolszewickiej opuszczając chwałę jej szeregów i wywiesiwszy inne sztandary napadali na ewakuujące się węgry i taborzy sowieckie w których to i owo znaleźli można. Ale — zdaje się — nie jest to chyba materiał, na którym możnaby budować. A jednak nieleżni ideowci działacze ukraińscy, innych ludzi pod ręką nie mając, użyją ich do robory i w morzu bez idei utoną.

Ostatnia przypieczętowana w Warszawie kombinacja ukraińska jest pięknym złudzeniem, a urzeczywistnienie jest na długi zapewne okres kalkulowane. Bo nikt chyba nie uwierzy w cud, że da się choć pozory praworządności państwa ukraińskiego realizować na podłożu tych zasad, jakie podobno ustalono — a które w kraju przesiekniętym anarchią rozbudziły już wybujałe apetyty i wywołały gorączkę wśród tych sfer, które od dwóch lat burzyły i niszczyły ład i porządek.

Co będzie, jeżeli Polska, poderwawszy swój autorytet wśród ludu ruskiego przez pokazanie Petlury i nie mogąc natychmiast zaspokoić apetytu „ideowców ukraińskich” w obawie przed kompromitacją i w trosce o utrzymanie tyłków swej armii, zechce stosunek swój do tego kraju na praworządnych oprzeć podstawach?

Takie myśli — być może — nie całkiem dyplomatyczne żukły się mi po głowie, gdyś patrzył na ludzi i kraj eksperymentowi politycznemu poddany, — i gdy potem, kładąc się przy świetle księżyca do łóżka, znów pragnąłem, by się mi przysniła cudna bajka o ukraińskim kozaku.

Przed konferencją w Spaa.

Ljon. „Journal des Debats” pisze: Rząd niemiecki nie może się zdecydować na termin, w którym ma się odbyć konferencja w Spaa. Jeśliby się chciało rozpatrywać bliżej powody, jakie skłaniają Niemcy do przesunięcia terminu, to konkluzja tem bardziej nie może cofnąć tego, co było postanowione, ponieważ chodzi tu o zrealizowanie powyższych decyzji. Nie należy o tem zapominać, że przedstawiciele rządów sprzymierzonych postanowili w San Remo, aby konferencja w Spaa poprzedziła konferencja w Brukseli. Państwa sprzymierzone i neutr. uznają za niezbędne przystąpić jak najprędzej do odbudowy ekonomicznej i finansowej całej Europy. Posiedzenie w Brukseli nie może być przesunięte, argumenty zaś Niemców, t. j. powoływanie się na politykę wewnętrzną, nie może skłonić aliantów do przesunięcia zbyt daleko daty, w której miałyby się odbyć konferencja w Spaa.

Ljon. (PAT.) Gen. Micel, komendant belgijskiej armii okupacyjnej, przybył do Koblencji, aby wręczyć krzyż wojenny imieniem króla belgijskiego generałowi Allenowi, komendantowi wojsk amerykańskich.

W urzędzie propagandy pożyczki państwowej.

(Wywiad z dr. Zoll'em.)

(zo) W urzędzie propagandy polskiej pożyczki państwowej, którego biura mieszczą się w prezydium namiestnictwa, ruch ogólny. Co chwilę dzwoni telefon, zgłaszają się interesowani o informację, urzędnicy przychodzą po rozkazy na prowincję. Dyrektor urzędu, radca dr. Antoni Zoll, żywy, czynny i uprzejmy, stara się dać każdej wyczerpującą odpowiedź. Jest uradowany, bo pożyczka zapowiada się doskonale. Korzystam z wyjątkowo spokojnej chwili, aby z dr. Zoll'em porozmawiać.

— Jak przedstawia się organizacja urzędu propagandy?

— Centralny urząd znajduje się przy ministerstwie skarbu w Warszawie. Prócz tego są ekspozytury w Wilnie, w Poznaniu a w Małopolsce we Lwowie i w Krakowie. W Małopolsce ustanowiono dwie ekspozytury, ponieważ z braku województw, odpada podział na urzędy wojewódzkie propagandy i wobec tego jedyna ekspozytura miałyby za wielki zakres działania i zanadto byłaby scentralizowana. Jako organ doradczy istnieje przy urzędzie centralnym rada przyboczna, złożona z 6 członków, przy ekspozyturach komitety krajowe dla całej prowincji, zaś na powiatach komitety powiatowe, w gminach komitety miejscowe, które spełniają swoje funkcje bezpłatnie. Ekspozytura we Lwowie obejmuje okręg sądu wyższego, to znaczy po Rzeszów. Przy każdym starostwie jest osobny referent dla organizowania akcji w powiecie.

— W jaki sposób prowadzi się akcję po wsiach?

— Przez komitety miejscowe, do których starosta powołuje zastępców duchowieństwa, nauczycieli, naczelników gmin i ludzi, mających w gminie miły i znaczenie. Prócz prospektu afiszowanego, redakcją swoją dostępnego tylko dla inteligencji, wydaje się popularne ogłoszenia, w których przykładowo tłumaczy się cel i korzyści pożyczki państwowej tak dla Państwa, jak i dla subskrybentów.

Reklama jest konieczną, nawet dla najlepszego towaru, a choć nie ulega wątpliwości, że każdy Polak czuje obowiązkiem wsparcia swej Ojczyzny i nie trzeba nikogo przynaglać, jednak należy zwrócić uwagę, że korzyści obopólne będą znaczne. Dla Państwa, bo przez uzyskanie gotówki umożliwi się podniesienie przemysłu handlu i rolnictwa, a Polska stanie się państwem nie tylko importującym, ale i eksportującym, co wpłynie na umocnienie ekonomicznej powagi naszej zagranicą i podniesienie się kursu waluty.

To co stanowi korzyść dla Państwa, musi przynieść korzyść i jednostkom. Sama pożyczka dająca 5 procent od stała zwalniająca kupny od podatku dochodowego i przynajmniej w 20 proc. obligacje pożyczek wojennych austriackich, przedstawia widoczne korzyści jako lokata kapitału.

— Czy przypuszcza pan, że ludzie zrozumieją swój obowiązek i potrafią uznać korzyści?

— Mam wszelką nadzieję, że pożyczka, która dotąd wzbudziła wielkie zainteresowanie, wykaże bardzo dodatnie rezultaty i jestem przekonany, że projektowana uchwała sejmowa co do wprowadzenia pożyczki przymusowej, okaże się zupełnie zbędną.

— A jak do pożyczki odnoszą się nasi „najserdeczniejsi”, Rusini i „neutralni”?

— Niewątpliwie widać, że nurtują prądy starające się szkodzić „pożyczce odrodzenia Polski”, bo taką nazwę ona nosi. Szczególnie silną agitację rozwinęli szowiniści tacy i te sfery żydowskie, które na austriackiej pożyczce wojennej i na spadku waluty polskiej chciałyby robić dobre interesy, przez wyzyskanie ludzi niezadowolonych. Należy przypuszczać, że elementy roztrąpane wezmą górę, zresztą, jeżeli nie da się przekonać tych wszystkich nieprzyjaciół nam, to zastosuje się do nich środki przymusowe.

Okazałoby na froncie, że damy sobie radę z nieprzyjaciółmi, stokroć liczniejszymi, nie ma obawy, a byśmy nie zwyciężyli wroga wewnętrznego. Celem propagandy jest uswiadomienie ludzi obalamuonych i bezwzględne występowanie przeciw tym, którzy innych chcą obalamować.

Z Węgier.

Ljon. (PAT.) Pułkownik Cedoli Emersten, naczelnik misji Czerw. Krzyża w Budapeszcie, zwrócił się do kobiet amerykańskich o wystanie do Węgier 200.000 pieluszek, w szpitalach bowiem budapeszteńskich leżą dzieci owinięte w same tylko gazety.

Ljon. (PAT.) Na Węgrzech panuje ogromne wzburzenie z powodu traktatu pokojowego. W Budapeszcie tłumy przeciągają ulicami, demonstrując przeciw warunkom traktatu. Na licznych wiecach uchwalono rezolucje, domagające się od rządu jego odrzucenia; również dzienniki zgodnie podnoszą niemożność przyjęcia warunków traktatu.

Dwudziestopięciolecie Kazimierza Okornickiego.

Dzisiejsza premiera „Poludnicy” Leopolda Staffa, której „magna pars” będzie p. Kazimierz Okornicki jako reżyser przedstawienia, a wraz z reprezentantem głównej postaci sztuki, nabiera akcentu tem poważniejszego i uroczystsze, że zamyka ona 25-lecie pracy artystycznej tego wybitnie utalentowanego i cennego artysty naszej sceny. Pracy zawsze ochotliwej, starannej, a w rezultatach chlubnej i wielce wartościowej dla naszego teatru.

Jubileusz Okornickiego różni się zgoła od tego co w naszej świadomości kojarzy się zwykle z pojęciem jubileuszu, z tem ustalonym tradycyjnie pojęciem, w którym obok błogiej satysfakcji i radości, przejmującej serce jubilatę na widek powszechnego uznania, tkwi nieodłącznie także pełen utajonej melancholii i goryczy, nastroj mijania i starości, kładący się cieniem nawet na złote kwiaty tryumfu i laurowe wieńce sławy...

Ta melancholia i gorycz daleka jest od dzisiejszego jubilatę! Wszak jest on w kwiecień wieku, w męskiej pełni sił fizycznych i duchowych, w pełni rozwoju artystycznego — wszedł zaledwie w dojrzały okres swej sztuki, wielce sympatycznej i uznawanej przez wszystkich, która czyni go coraz większym ulubieńcem publiczności.

Względem Okornicki, jako artysta, jest produktem nowoczesnej doby w naszej sztuce teatralnej. Wspominając początki jego kariery scenicznej, nie potrzebujemy cytować starych Dobrzańskich czy Koźmianów. Urodzony w r. 1875 w naszym mieście i kształcony przez Józefa Popławskiego, w r. 1893 wstąpił na scenę krakowską za bujnych i świetnych czasów dyrektora Pawlikowskiego. Postawiwszy pierwsze kroki artystyczne pod kierownictwem tego niezapomnianego twórcy-inscenizatora, rozpoczyna następnie meandry, ale owocne lata terminowania na scenie pomniejszych. Wierzę najpierw w stanisławowskiej trupie śp. Antoniewskiego, to znów u Rygiere w Poznaniu, gdzie stopniowo zdobywa sobie st nowisko w rękach amantów w lekkich komediach i krotkowielach. Po trzech latach pracy w teatrze poznańskim widziny go znów na scenie krakowskiej — a niebawem na ruchliwych, całonocnych wędrowniach z drużyną Bolesławskiego po Królestwie i Rosji. Wreszcie długich pięć lat ustalenia i rzetelnej pracy w nowo założonym, stałym teatrze w Wilnie, pod kierownictwem Młodziejewskiej, gdzie, jako artysta i reżyser, zyskał sobie nie tylko uznanie i sympatię kolegów, ale także wybitną już markę u publiczności, jako istotna podpora leższego repertuaru.

Jak widzimy, miły jubilat dzisiejszy spożywał chleby sztuki z niejednego pieca artystycznego...

Ostatecznie w r. 1900 angażuje go Heller na rodzinną scenę lwowską, na której trwa już wiernie, bez przerwy do dnia dzisiejszego. Tu talent jego męcznie i dojrzewa i ogarnia coraz szersze kręgi. Jakkolwiek nie zawsze trafia i właściwie obsadza, pracie niestrudzone, doskonali się coraz bardziej i stopniowo zdobywa sukcesy po sukcesie w szeregu sztuk wesołych i poważnych, jak: „Komedia o człowieku który redagował gazetę”, „W sieci”, „Wicek i Wacek”, „Jadzia wdowa”, „Pan Damazy”, „Służby panieńskie”, „Ociec i syn”, „Zaczarowane koło”, „Dyrektor Flachsmann”, „Mąż idealny”, „Nasi najserdeczniejsi”, „Revizor z Petersburga” i wiele in. Z farsy i krotkowiel wkracza zwycięsko w dziedzinę poważnej, klasyzycznej komedii i dramatu, a w rolach lekkich wesołych amantów i sympatycznych tryskających humorem, łgubów staje się wręcz nie do zastąpienia.

Dopiero jednak czasy wojny, a specjalnie inwazji rosyjskiej, pokazały, jakim świętym talcem jest Okornicki. Osiągał on wówczas wyżyny swej sztuki. Któż kto przeżywał we Lwowie te czasy i z serdeczną wdzięcznością oklaskiwał pysnie pod względem artystycznym prosperujące przedstawienia na scenie Kasya miejskiego — pod kierownictwem Lelwiczka — nie pomni całego szeregu kapitalnych kreacji Okornickiego? Któż nie pamięta mistrzowskiego zespołu. Okornicki — Dobrzański — Zielińska, w niezapomnianej głębokiej tragifarsie „Malina, pt. „Medor”? Wszyscy troje grali koncertowo, klasycznie, wszyscy przeszli niejako samych siebie — i trudno powiedzieć, które z tych trojga było lepsze — wszyscy byli doskonali! Okornicki stał wówczas istotnie w szeregu najwybitniejszych sił naszego teatru. I nie tylko w „Medorze”, ale w całym szeregu wznawianych wtedy rodzimych komedii lekkich i poważnych, talent jego objawił się tryumfalnie. Odtąd talent ten bujny i żywoty należał do żelaznego, nienaruszalnego kapitału naszej sceny lwowskiej.

Kreacji Okornickiego z ostatnich lat nie będę wyliczał — wszystkie one tkwią żywo w naszej pamięci. Takich sztuk, jak „Papa”, „Flipot”, „Kawłarenka”, „Rzeczywistość” i tylu innych dawniejszych i współczesnych, poprostu nie można dziś wystawić u nas bez tego niezawodnego artysty. A krzepki, świeży jego talent póki nie wyczerpie jeszcze dalej po linii rozwoju, w kierunku psychologicznego i stylowego pogłębienia...

Przisiaj temu artyście wybitnemu i tak sympatycznemu, pracującemu rzetelnie na chlubę i pożytek sztuki polskiej, publiczność nie poskapi zapewne serdecznych owacji. I nie tylko, jako artyście, ale także jako lwowianinowi, któremu w najcięższych czasach

wolny i niedoli nie porzucił swego rodzinnego gniazda...

Niniejsze uwagi ulechną będą skromnym zadaniem tego publicznego uznania!

J. J.

NA DOBIE.

Pamięci szlachetnego człowieka.

Życie ludzi układa się bardzo rozmaicie. Jeśli spojrzymy na drogi jakimi ludzie kroczą ku uznaniu i znaczeniu, jakże rzadko bywają one jasne i szlachetne, a jak często mętne i lichy. Jedni wybijają się łanym, zwykle nęmotelnym sprytem, innych jako bezwładne piłki wyrzuca przypadkowe na wierzch waleka możnych współzawodników inni wreszcie nie mając własnego programu życia, przywłaszczają sobie programy cudze — krzykliwi naśladowcy ciętych twórców.

Sa jednak na tym szarym horyzoncie codziennej małodusznej goty w postaci jasne, kroczące po własnej drodze, drodze pięknej i bogatej a prostej, wpatrzone w przągi swego życia oraz w cele ogólnie szczytne i wzniosłe. Opierają się one zwycięsko mętnej fal, którą chwila niesie, nie ulegają powiewom zmiennej atmosfery, jeno krocą niewzruszenie po własnej drodze, świadomi swej wartości, swych praw i obowiązków. Zasługują się wobec społeczeństwa tem, iż świecą mu przykładem i uszlachetniają zdolnych do uszlachetnienia, znosząc ze spokojem i wiarą ciosy, ciskane ręką młodszych i małych.

Ponieważ tych jasnych postaci jest u nas niestety bardzo niewiele, przeto ich ubytek musi odczuwać społeczeństwo jako stratę niezmiernie dotkliwą i bolesną. Gdy jeden z tych szlachetnych od nas odejdzie pytamy się z troską, ażeby potrafimy lukę po nim zapłacić, ażeby jest sposób naprawienia tej szczyrby?

Troskę tę ciśnie nam na myśl widok świeżej trumny — trumny Rudolfa Zuberka.

J. HIRSCHLER.

Catulle Mendès.

Utilité d'être bon.

Rzekł Izrael: Co czynić jest twym obowiązkiem, kiedy zroczysz śpiącego słodka twego wroga na wątej kładce, albo zaś na zbioru wązkim skały, pod którą przepaść ściśle się złowroga? — A Talmud odpowiada: Czy na stromej skałe wróg twój leży uspiiony, czy na deskach mostu, korzystać z sposobności nie godzić się wcale, bo gdybyś go pchnął w przepaść, Wszechmocny poprostu widząc to, twarz od ciebie wnet odwróci gniewną a jego przed śmiertelnym ochroni upadkiem.

Lecz obudź twego wroga i na drogę pewną wiedz go zwo na, ostrzeższy przód słowem gładkiem. A Wszechmocny, co czyta w duszy twojej — snadnie sprawi to, iż w przepaść wróg twój za to spadnie.

Przetłóżył

Kazimierz Rychłowski.

N A D E S I A N E.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

KRYNICA

Dr. JÓZEF JASIEŃSKI
ordynuje od 20-go maja
rządowy Zakład woaleczniczy.

Edmund ŻYCHOWICZ

architekt, konc. budowlancy

we Lwowie, ul. Żybiłkiewicza l. 8.

Wykonuje plany oraz roboty wchodzące w zakres budownictwa we Lwowie i na prowincji.

n2456

Maria Opolska

przeniosła swój magazyn bluz, sukien i nowości

2408n

na ul. Małeckiego l. 9. I. p.

Na ogólne żądanie

Jeszcze dziś i jutro

wyświetlają kinoteatry

n2537

„Marysienka” i „Kopernik”

tragedię z czasów minionej wojny p. t.

OSKARZAM

SERJA I.

9 AKTÓW.

**Kino Lew.****Dziś Premiera.****SILNIE EMOCJONALNY DRAMAT ŻYCIOWY W 5 AKTACH P. T.**

RAJ KOKOT

Przepiękna wystawa i reżyserja z nadzwyczajnym doбором charakterystycznych postaci z za kulis życia wielkomięjskiego, przeplatana tokiem zdarzeń tragicznych, przeprowadzona wdzęcznie i dyskretnie, wzbudzi silne zainteresowanie wśród widzów.

Nadto doborowe uzupełnienie.

2530

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Leopold Schellenbergpowrócił, 2524n
ordynuje jak dawniej przy ulicy Fredry 6, od 3-5 po południu.

Referat oświatowy D. O. Gen. Lwów składa tą drogą podziękowanie: WP. Dr. Laszczyńskiemu i Dr. Dammowi — za wygłoszenie odczytu z wyświeceniem kinowym „O chorobach zakaźnych w d. 23, 24, 25, 27, 28 i 29 kwietnia oraz Dyrekcji Muzeum Przemysłowego WP. Dr. Strommerowi i Harasimowiczowi — za bezinteresowne wypożyczenie sali i dostarczenie światła. 2537n

L. A. 762. W Drohobycz, 30 kwietnia 1920.

KONKURS.

W myśl rozporządzenia Okręgowego Urzędu zdrowia z 8 kwietnia 1920, L. 7395, rozpisuje niniejszym Wydział powiatowy konkurs na posadę lekarza okręgowego w Medenicach.

Z posadą tą połączona jest płaca 1200 kor. rocznie, ryczałt na objazdy służbowe w kwocie 640 kor. rocznie, 50% dodatek wojenno-drożyniany do tego ryczałtu i dodatek wojenno-drożyniany po 100 kor. miesięcznie.

Do okręgu sanitarnego należy 20 gmin.

Podanie o tę posadę należy wnieść najdalej do 15 czerwca 1920 do Wydziału powiatowego w Drohobycz z dołączeniem:

- 1) dyplomu doktora wszech nauk lekarskich, uzyskanego na którejkolwiek wszechnicy w granicach Państwa Polskiego;
- 2) dowodu obywatelstwa polskiego;
- 3) poświadczenia z odbytej co najmniej 2-letniej praktyki;
- 4) świadectwa zdrowia; 2517
- 5) metryki urodzin.

Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO.

Sekretarz: Kultys mp. Wiceprezes: Chłapowski mp.

HELUSIA.**TA MINIATURA KOBIETY.****HELUSIA, OCZKO W TATUSIOWEJ GŁOWIE.****CODZIENNIE CZYTA GAZETY.****O CO ZAPYTASZ, ODPOWIE.****W MYŚLI ŻE TEM JĄ BARDZO ROZWESELI.****PORZECZKI PRZYNIOŚL OJCIEC, MAŁY CZŁE-****CZEK****WYDYMA USTA: „WOLAŁBYŚ DLA HELI****PRZYNIEŚĆ POŻYCZKĘ POLSKĄ, MIAST PORZE-****CZEK.**

2535

„POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 10.“

Wiadomości bieżące.

Lwów, 11 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek, 11. maja, o g. 7 w. po raz pierwszy „Południca“, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa z pp. Zmijewską, Wernicz, Kwiatkiewiczową, Okornickim (25-letni jubileusz), Rydzewskim i Kozłowskim w rolach głównych.

We środę, 12 maja, „Opowieści Hoffmana“, opera Ottenbacha.

We czwartek, 13. maja, o g. 6 i pół po raz 6-ty „Sekretarzki czy państwa“, kom. w 5 aktach Zofii Wojnarowskiej. — O g. 7 w. „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie Mascagniego. „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla.

W piątek, 14. maja, po raz 2 „Południca“, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

W sobotę, 15 maja, o godz. 3 popoł. „Kupiec wenecki“, kom. w 5 akt. Williama Szekspira. — O godz. 7 wiecz. „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 akt. E. Kalmana.

W niedzielę, 16 kwietnia, o godz. 3 popoł. „Tra-

viata“, opera Verdiego. — O godz. 7 wiecz. po raz 3-ci „Południca“, dramat w 3 akt Leopolda Staffa.

W poniedziałek, 17 kwietnia, o godz. 7 wiecz. „Krakowiacy i górale“, komedjo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka K. Kurpińskiego.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWÓRKA“ (ul. Rejtana 1. 3):

Program XXI. od wtorku, 11 maja, codziennie o godz. 7.30 wiecz.

Prolog. — Gościnny występ: Ruon Saofety, taniec klasyczny. — Anda Kitchmann w swoim repertuarze. — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. — Marek Windheim w swoim repertuarze. — „W ogrodzie Jezwickim“, rewia wiersza w 1 akcie, pioska spółki autorskiej KJ—Zb—Or z udziałem całego zespołu.

Bilety wcześniej u G. Seyfarta (Akademicka 6), a od 6-ej wiecz. przy kasie.

— APOLLO. „Prawo miłości a prawo odwetu“, dram. w 5 aktach z duetem artystą Fénsseni.

— Na cele plebiscytowe złożyło Kasyno i Koło lit. art. w Komitecie Obrony kresów zachodnich 656 mk. i 87 kr. 50 h. z dobrowolnych datków składanych po zesłotygodniowych prelekcjach na temat plebiscytowy.

— Zbiórka na rekordzielniczą bursę dla dziewcząt-sierót odbędzie się 13 bm. w święto Wniebowstąpienia. Cel tak piękny — znajdzie można się spodziewać — poparcie u Szanownej Publiczności. Zaprasza się zarazem chętne i interesowane osoby, aby się zgłosiły po odbiór puszek we środę 12 maja od godz. 4-7 wiecz. w Głównej Kasie Oszczędności, przy ul. Legionów. Nawet w razie niepogody zbiórka się odbędzie. 2531

— Ślub p. Jadwigi Kinczelówny z p. Walerjanem de Ostoją Wolczyńskim odbył się dnia 1 maja o g. 6-ej wiecz. w kościele św. Marcina. 2520

— Dowódca Okr. Generalnego Gen. Lamezan-Salins nie przyjmuje stron prywatnych w niedzielę.

— Z Uniwersytetu, Naczelnik Państwa zamianował profesora nadzwyczajnego literatury polskiej w Uniwersytecie warszawskim dr. Juliusza Kleina profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie; profesora nadzwyczajnego etnologii i antropologii w Uniwersytecie lwowskim dr. Jana Czekanowskiego profesorem zwyczajnym.

— Prawo publiczności, Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadał prawo publiczności prywatnemu seminarjum żeńskiemu w Tarnopolu wraz z prawem wydawania świadectw i odbywania egzaminu dojrzałości w roku szkolnym 1919/20.

— Nominacje na Uniwersytecie wileńskim. „Monitor“ podało że Naczelnik Państwa zamianował prof. Alfonsa Parczewskiego profesorem zwyczajnym prawa kolonijnego na Uniwersytecie Stefana Batoro w Wilnie, a prof. Wikto i Staniawicza, b. profesora wydziału inżynierii na Politechnice petersburskiej, profesorem zwyczajnym matematyki na Uniwersytecie Stefana Batoro.

— Robotnicy warszawscy na cele plebiscytowe. Centralna spółka robotnicza warszawska i Towarzystwo ubezpieczeniowe „Przeźwrotność“ złożyły po 20.000 marek na cele plebiscytowe.

— Osoby przybywające z zagranicy oraz terytorjów obecnie oswobodzonych przez wojska polskie, zechcą jawić się w Referacie prasowym D. O. G. Lwów, ul. Wałowa 16. II. p. (w godz. od 10—12 w południe.)

— Skorowidz dekretów ustaw itp. Nakładem Ministerstwa spraw wewnętrznych ukazał się Skorowidz dekretów, ustaw, rozporządzeń i ogólników, opracowany przez radcę ministerjalnego Romana Hausnera. „Skorowidz“ ten (objętości 16-ki — 166 str. druku) obejmuje wszystkie obowiązujące normy i przepisy zamieszczone poczynając od 1 stycznia 1923 w Dzienniku praw P. P. i w Dzienniku ustaw R. P., w „Monitorze Polskim“, Dzienniku urzędowym Ministerstwa spraw wewnętrznych, w Dziennikach urzędowych tych ministerstw w których I. i II. Instancją są Starostwa i Województwa, wreszcie w okólnikach Ministerstwa spraw wewnętrznych, a to za lata 1918, 1919 i 1920 po koniec marca.

Skorowidz ułożony jest według podziału, odpowiadającego zakresowi działania poszczególnych ministerstw. W każdym dziale osobne rozdziały traktują o przepisach okupacyjnych oraz przepisach obowiązujących w b. zabudze austriackim i b. zabudze rumu-

skim. Osobny dział traktuje o samorządzie i jego stosunku do poszczególnych działów administracji państwowej. Ponadto Skorowidz zaopatrzony jest w indeks przedmiotowy oraz alfabetyczny.

Cena Skorowidza wynosi 30 marek. Zamówienia należy zgłaszać pod adresem: M. S. Wewn. Administracja Dziennika urzędowego, Nowy Świat 69.

— Policyma stopnia służbowe. Od czasu do czasu zdarza się, że prasa poświęcając swe uwagi policji państwowej mianuje poszczególnych jej funkcjonariuszy nazwami stopni wojskowych. Sprzeciwia się to zasadzie policji, która jako organizacja administracyjna nie może uzurpować sobie wojskowej tytułatury.

Drogą ustawodawczą, b. ustawą z dnia 24 lipca r. z. stopnie policyjny, służbowe otrzymały nazwy, wyżsi funkcjonariusze: komendant główny, zastępca komendanta głównego, komendant okręgowy, zastępca komendanta powiatowego, komisarz, zastępca komisarza i naczelnik urzędu śledczego. Inni wyżsi funkcjonariusze otrzymują nazwy stosownie do pełnionych funkcji. Niżsi funkcjonariusze: starszy przodownik, przodownik starszy posterunkowy i posterunkowy. Nieodpowiednia mianowanie policjantów porucznikami, kapitanami, pułkownikami wprowadza niejasność w pojmowaniu charakteru organizacji policyjnej przez ludność. Dotyczy to także i tych funkcjonariuszy policji, którzy mogliby się powołać na dawne swoje stopnie wojskowe, a jakich używanie po przejściu do policji jest niezgodne z duchem tej organizacji.

— Wypuszczenie jeńców ruskich. Polskie władze wojskowe — jak podają gazety ruskie — zwolnily wziętych teraz do niewoli „ukraińców“ na bezterminowe urlopy. Jak wygląda strona polityczna tej kwestii, a także i strona militarna, czy nie wywoła to niebezpieczeństwa dla polskiej armii w przyszłość, czy wskazane jest puszczanie rozmaitych zbrojów i katów ludności polskiej na teren najbardziej im znany i najbardziej połączony na ich agitację — to kwestia o której chyba pomyśleć należy. Ale stanowczo zwrócić trzeba uwagę, że powrót galicyjskich szlachetników tu do ich rodzin, oznacza przyniesienie do kraju tytułu w rozmiarach jeszcze znacznie gorszych niż to się stało dawniej. Wszak tyfus, który zabrał tu tak wiele ciał i tak niesłychanie żądał straty, zaczął się tu głównie przez puszczanie wrażliwych z Ukrainy uciekinierów z wojska ruskiego. P. tem znów puszczanie tu armii Brelowa odbiło się ciężko na stanie zdrowotnym, zwłaszcza że wskutek dziwnej lekkomyślności nie skupiono Rosjan w jednym jakimś miejscu, lecz puszczono ich do różnych miast, między innymi masowo do Jarosława i Lwowa, gdzie zaraził ludność tyfuszem (w Jarosławiu leżało około 300 Rosjan chorych na tyfus, we Lwowie częściowo zaraził się od Rosjan żydzi). Trzeba więc obecnie podnieść bardzo energicznie głos aby znów nie stało się to samo. Głównie powinien to zrobić Urząd Zdrowia i Organizacje lekarskie, ale także jest to sprawa, która obchodzi administrację. Zwłaszcza puszczanie ludzi do różnych powiatów stworzy wiele ognisk zarazy. Trzeba teraz wogóle wprowadzić kordon sanitarny i przepustki na linii Zbrucza i bardzo pilnie przestrzegać nie wypuszczania obcych, tem więcej, że obok szlachetników także i żydzi przybywają z Ukrainy tu masowo.

— Echa „pogromów“ żydowskich. W czasie rabunków listopadowych r. 1918 ofiarą motłochu padło mienie Emanuela Reicha, zam. przy ul. Słonecznej 44. Obecnie Reich dowiedział się, iż rzeczy jego znajdują się w Kleparowie u „akreńca“, szewca, Bazylego Hapki i u Marii Kozak, właśc. realności, również Rusinki. Przeprowadzona z zaimienia policji rewizja u obojga dała wynik obciążający, wobec czego oboje aresztowano.

— Aresztowanie oszusta. Przed 3 miesiącami wyjechał niejaki Zygmunt Sikorski mieszkanie u p. Z. przy ul. Łabrowskiego 1. 12, gdzie przedstawił się jako inżynier. Niedawno mieszkanie p. Z. zostało doszczętnie okradzione, za sprawcą zaś daremnie szukano. Wkrótce potem zostało okradzione mieszkanie kapitana Rustowskiego, który odjeżdżając, zostawił klucz od swego mieszkania p. Z. Podejrzanie padło wówczas na Sikorskiego, którego też zdolano ująć i aresztować. Okazało się że rzekomy inżynier, który zdołał pozyskać sobie zaufanie p. Z. jest zwykłym oszustem i nazywa się Michał Urbanowicz, pochodzi zaś z Kongresówki.

ROZDZIAŁ SACHARYNY.

Z powodu zarządzenia władz skarbowych, dalszy rozdział sacharyny, wstrzymany aż do odwołania, Ludwik Hoszowski, hurtownia monopolu sztucznych środków słodzących. 2533.

Dnia 15 maja 1920 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w sali obrad Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie

Zgromadzenie konstytuujące

członków Towarzystwa drzewnego, na które zapraszamy właścicieli lasów, firmę eksploatującą drzewostany i przemysłowców drzewnych w imieniu:

Zjednocz. Ziemiaków we Lwowie, Towarzystwo Gospodarskie, Małopolskiego Tow. leśnego, Izby Handlowej i Przemysłowej, Giełdy towarowej, Grupy przemysłowców drzewa.

Za Komitet Organizacyjny interesów drzewnych:

Inż. Cyryl Kochanowski w. r.
wiceprezes Małopolskiego Tow. leśnego
Lwów, ul. Chorażczyński 17. 2432

Wiadomości telegraficzne.

PRASA NIEMIECKA O KONFERENCJI W SAN REMO.

Nauen. „Koeln. Ztg.” konstatuje na podstawie wyników konferencji w San Remo, że światowa hegemonia Anglii wyszła tam po raz pierwszy na jaw. W przyszłości może się coś dziać bez wiedzy Anglii, ale nie przeciw Anglii. Ruch Islamski nie jest dla Anglii niebezpieczny, ponieważ świat mahometański jest pod względem religijnym i narodowym rozbity. Anglia trzyma w swej ręce Konstantynopol, Kairo, Mekę, Medynę, Bagdad i Delhi. Osłabienie Rosji w Europie i związanie jej rąk w Azji przez Japonię, dało Anglii wolną rękę w Europie, Afryce i Azji.

Z CZECH.

Praga. (PAT.) Wczoraj odbyły się wielkie zgromadzenie agrarnych banków czesko-słowackich, na którym uchwalono z dochodów 2,378.000 wypłacić dywidendę 6 i pół procent, t. j. około 23 K od akcji.

Praga. „Montagsblatt” donosi, że dwa wielkie przemysłowe przedsiębiorstwa w niemieckiej części Czech, jedno włóknicze a drugie szklane, zostały sprzedane towarzystwom holenderskim.

Trzeci Maja w kraju.

STRYJ.

Uroczysty obchód Konstytucji 3 maja urządzony staraniem Koła T. S. L. przy współudziale delegatów wszystkich towarzystw polskich w Stryju i Uniwersytetu żołnierskiego D. O. G. zamienił się w żywą manifestację narodową ludności naszego miasta i powiatu.

Święto Konstytucji 3 maja obchodzono w naszym mieście przez 2 dni. W niedzielę uproszone panie z Komitetu zajęły się sprzedażą kokardek przy stołkach i przy zbiórce na ulicach miasta; wszystkie prawie domy (z wyjątkiem ruskich) w śródmieściu były ozdobione chorągiewkami i nalepkami.

Popołudniu urządzono w Olszynie przy współudziale muzyki kolejowej festyn wraz z zabawą ludową, który zgromadził tłumy publiczności. Ogólnie podobały się ćwiczenia skautów i drużyny starszych na drażku pod kierownictwem naczelnika Sokoła p. Wróblewskiego.

W poniedziałek od wczesnego ranka tłumy włościan z pobliskich wsi polskich: Daszawy, Lubienicor, Chromokbu, Sokółowa, Dołhego i Bratkowic ciągnęły do miasta, gdzie na boisku Sokoła ustawiły się wszystkie stowarzyszenia polskie; wszystkie władze i urzędy in corpore, młodzież polska ze wszystkich szkół ludowych i średnich pod przewodnictwem swych nauczycieli, korpus oficerski z dowódcą garnizonu pułkownikiem Bastgenem, oraz kompanja honorowa 47 p. p. strzelców kresowych. Mszę św. odprawił w asystencji duchowieństwa ks. dziekan Cisko, a podniosłe kazanie patriotyczne wygłosił ks. Czubski.

W czasie nabożeństwa zebrano drogą składek około 2.000 marek na plebiscyt i kresy wschodnie. O godzinie 11 ruszył z boiska do miasta olbrzymi pochód, w którym wzięło udział przeszło 10.000 osób. W pochodzie brała udział młodzież szkolna z reprezentantami władz i urzędów, korpus oficerski, stowarzyszenia polskie, wśród których bardzo licznie reprezentowani byli robotnicy, delegacje wszystkich czytelni T. S. L. i organizacji narodowych z powiatu, wśród których czołową uwagę zwróciła grupa włościanek z Sokółowa, prowadzona przez właścicielkę tej wsi p. bar. Hejdlową. Kompanje honorowe 47 p. p. i z batalionu wartowniczego zamykały ten imponujący pochód, który wśród dźwięków muzyki kolejowej przeszedł głównymi ulicami miasta.

Popołudniu odbyło się w sali Sokoła przedstawienie dla młodzieży, wojska i przybyłych delegacji włościańskich. Teatr żołnierski ze Lwowa odegrał przy szczerze wypełnionej sali (przeszło 1.000 osób) J. Słowackiego „Mazepę”. Wieczorem zebrały się tłumy publiczności na uroczysty wieczór w Sokole. Program rozpoczął przemówieniem przewodniczący Komitetu obchodu prof. Bobin, który (jako delegat T. S. L.) przedstawił znaczenie Konstytucji 3 Maja i jej praktyczne znaczenie w obecnej dobie a nawijając do aktualnych spraw plebiscytu pożyczki państwowej, przedstawił pracę T. S. L. na kresach zachodnich i wschodnich i wznosił na cześć zwycięskiej armii polskiej okrzyk, który zebrani trzykrotnie z zapalem powtórzyli. — Nastąpiła deklamacja p. Wąsowiczówny, oraz śpiew p. Wiśniewskiej, poczem teatr żołnierski odegrał powtórnie „Mazepę”.

W najbliższych dniach będzie zwołane posiedzenie Komitetu obchodowego, na którym będzie obliczony dochód z puszek i z rozsprzedaży kokardek i nalepek i podany do wiadomości publicznej.

Z całej Polski.

Obchody Trzeciego Maja na Wołyniu. — Nowa linja kolejowa Kutno—Strzałków. — Przemycanie złota z Polski. — Zawsze cisza i „obywatele”.

Na całym Wołyniu odbyły się uroczyste obchody konstytucji 3-go maja. Miasia przybrane wspaniałe w zieleni i barwy narodowe, wieczorem bogato iluminowane.

W Łucku odbył się wspaniały pochód przez miasto, w którym wzięły udział wojsko, urzędy okręgowy i powiatowy, sąd, zarząd dóbr państwowych, urzędy miejskie, instytucje społeczne i stowarzyszenia oraz Straż Kresowa i Rady Ludowe. W pochodzie uczestniczyło około 15.000 osób. Ogólną uwagę zwracały 3 orkiestry włościańskie i banderia z pobliskich wiosek. W pochodzie niesiono sztandary oraz transparenty. Pochód przeszedł na błonie, gdzie z trybuny przemawiali do tłumów wojewoda Wołyński p. St. Smółski, dr. Miłaszewski, p. Sumoski, wiceprezes sądu okręgowego p. H. Orłowski.

W niedzielę odbyła się uroczystość złączenia toru na 65 kilometrów budującej się linii kolejowej Kutno—Strzałków, dzięki czemu powstała nowa magistralna kolej pierwszorzędowego znaczenia Warszawa—Łowicz—Kutno—Strzałków—Poznań. Zbliżony w ten sposób został Poznań do Warszawy. Nowa linja zaczyna się od stacji Kutno-Bydgoskiej kolei żelaznej i kierując się wprost na zachód zbliża się do prawego brzegu Warty, przechodzi przez przedmieścia miast Koła i Kenin, leżących na prawym brzegu rzeki, kiedy same miasta leżą na lewym brzegu. Następnie prowadzi linja kolejowa przez miasto Słupca do stacji Strzałków, obecnie końcowej stacji drugorzędnej kolei żelaznej Strzałków—Września—Poznań. Roboty rozpoczęto 10 czerwca u. r. i brało w nich udział około 5.000 robotników. Nowa kolej ma 10 km. długości i uzupełniła linję: Warszawa—Łowicz—Kutno—Strzałków—Poznań.

Na granicy Górnego Śląska działa świetnie zorganizowana przy poparciu i czynnym współudziale niemieckim banda ciemnych indywiduów, trudniących się na szeroka skalę przemyślnictwem złota z Polski na Śląsk dla organizacji niemieckich, uprawiających jednocześnie na G. Śląsku w sposób bardzo intensywny propagandę na rzecz Niemiec. — Starostwo będzińskie, wydające przepustki graniczne, jest formalnie obsługiwane przez tłumy „interesantów”. Niestety wydawanie przepustek jest prowadzone bardzo nieogłębnie, nie sprawdza się dokładnie tożsamości osób wyjeżdżających, charakteru i celu ich podróży, co znakomicie ułatwia im: ich nieuczciwe rzemiosło, uprawiane na korzyść, za pośrednictwem i przy czujnym poparciu władz i organizacji niemieckich.

Na stacji kolejowej Sosnowiec aresztowano 2 żydów, S. Lubelskiego i F. Saksa, którzy rozdawali „literaturę” bolszewicką na terenie Zagłębia. Znaleziono przy nich komunistyczny „Świt”, odezwy ze słowami uwielbienia dla Lenina i Trockiego, oraz zachętę do naśladowania bolszewików.

Śmierć w Karpatach.

Tajniki dyscypliny pruskiej. — Okrucieństwa porucznika gwardji. — Zagłodzony żołnierz.

Przed sądem wojennym w Berlinie toczy się rozprawa, w ponurych barwach, przedstawiająca stosunki, jakie panowały w wojsku niemieckim, nawet w gwardji pruskiej.

Oskarżony jest porucznik gwardji Hiller o to, że przez wyrafinowane znęcanie się, tortury, a wreszcie rozmyślane głodzenie przysporzył o śmierć chorego żołnierza Helmhacke. Działo się to w zimie 1914—15 r. w Karpatach.

Helmhacke był młodym żołnierzem pieszego pułku gwardji pruskiej. Koledzy mówią o nim jako o patriocie niemieckim, który rwał się na front. Na swoje nieszczęście trafił do kompanji porucznika Hillera, pijaka i okrutnika, który w niestychany sposób znęcał się nad żołnierzami.

Oto, jak się urządzał Hiller:

Śwadołowie stwierdzają, że codziennie posyłał na wieś po wódkę, którą mu przynoszono do okopów. Alkoholu i wina, przeznaczonego dla żołnierzy, nie rozdawał, lecz wypijał sam. Przeglądał przesyłki, przysyłane dla żołnierzy z kraju i jeśli znachodził w nich wódkę, koniak, wino lub likiery, przywłaszczając je sobie. W stanie nieczłowieczym w straszny sposób karał żołnierzy, skazując ich na podwiązanie i areszt w norach podziemnych w okopach. Bił ich, ale bił i po trzeźwemu. Nieraz podchodził do podwiązanych na drzewie żołnierzy i bił ich po twarzy.

Co sobie do Helmhacke upatrywał, nie wiadomo, ale prześladował go. Wreszcie Helmhacke zachorował na dysenterję a por. Hiller mimo to nie pozwaiał mu udać się do szpitala. Chory żołnierz tak osłabł, że nie mógł wyczyścić swej broni. Za to Hiller ukarał go pięciu dniami aresztu w norze podziemnej, nie pozwalając dawać mu jedzenia. Wraz z Helmhacke zamknięty był też żoł-

nierz Kajzer, który jednakże wyszedł z tego wszystkiego cało i teraz świadczy przeciw okrutnemu przełożonemu.

Nory, w której aresztowani siedzieli, używano jako śmietnika a zarazem załatwiano tam przedtem potrzeby. Było zimno, Helmhacke chory i wycieńczony gorączką, cierpiał strasznie i jęczał dniami i nocami. Hiller pod surowymi karami zabronił żołnierzom dawać aresztowanym jeść. Kiedy trzeba było iść do latryny, Kajzer mógł to uczynić o własnych siłach, ale Helmhacke musiało dwóch żołnierzy wyciągać z dołu i nieść. Nawet to nie wzruszyło pruskiego oficera. Hiller nie tylko nie zlitował się nad chorym, ale widząc, jak go z jamy wyciągano, zawołał: — To bydlę jeszcze żyje? Dajcie mu porządnego kopniaka! — i sam skopał żołnierza i żołnierze sanitarni skopali go i zbili.

Wreszcie biedny, umęczony żołnierz zmarł, zagłodzony i skałowany. Przewrotny oficer postarał się o obdukcję zwłok i stwierdzenie, iż Helmhacke umarł na dysenterję, co też niezawodnie było prawdą. W takich warunkach, bity i głodzony, bez lekarza, w zimnej norze, żołnierz umrzeć musiał. Rozumie się, że w liście do ojca zmarłego komendant o znecaniu się nad nim nie donosił. Dopiero teraz zbrodnia się wydała.

Oskarżony przyznaje się, że ludzi często bił i karał, ale broni się tem, że kompanja była już wyniszczona i zmęczona, ludzki materiał pośleć i że musiał używać ostrzejszych środków.

Oto jak wyglądał militarystyczny raj niemiecki.

Kronika sportowa.

Lwów. Sezon rozpoczął się z końcem kwietnia. Drużyny I. II. „Pogoni”, drużyna „Czarnych” i „Lechii” po krótkim treningu rozpoczynają coraz silniejsze rozgrywać matche. „Pogon” odważyła się nawet przyjąć match z „Wisłą” na dzień 8 maja który wbrew oczekiwaniom zakończył się ładnym zwycięstwem „Pogoni” w stosunku 3:0, mimo, że w miejsce graczy Wócińskiego i Kustanowicza wstąpiła rezerwowych. Należy nadmienić, że i „Wisła” wystąpiła z graczami rezerwowymi. Match wyżej wspomniany rozegrała „Pogon” w Krakowie przy szalonych tłumach publiczności, mimo niepewnej pogody. „Czarni” dotychczas poważnego nie mieli przeciwnika, bo „Lechia”, którą nabil ubiegłej niedzieli w stosunku 5:0, po sześciomiesięcznej przerwie jest w stadium reorganizacji. Najbliższe dni natomiast zapowiadają się interesująco, we czwartek bowiem „Pogon” stanie do walki z drużyną oficerską D. O. G. Warszawa, która dnia 3-go maja matchem z „Cracovią” wykazała, że jest drużyną I. klasy, złożoną z pierwszorzędnych graczy Cracovii, Wisły, Pogoni, Czarnych i warszawskich, obecnie w Warszawie służbę przy wojsku pełniących. W niedzielę zaś przyniesie nam spotkanie drużyn Krakowa przeciw Lwówowi, o nagrodę Zelenieckiego. W skład drużyn Krakowa i Lwowa wchodzić będą gracze, których oba miasta wybrały do walki o lepsze by reprezentować Polskę na igrzyskach olimpijskich.

Kraków w pełni już zdaje się być sezonu. Drużyny Cracovii, Wisły, Makkabi, Jutrzenki rozgrywają już matche o mistrzostwo Związku okręgowego krakowskiego. Ponadto szereg drużyn II. klasy ubiega się o mistrzostwo II. klasy tegoż Związku. Ogólnie rokuja Cracovii pierwsze miejsce, Wisła będzie miała silnego przeciwnika w Makkabi, Jutrzenka uchroni się za najsłabszą.

Warszawa. Ruszyła się i Warszawa. Trzy istniejące już kluby. Najpoważniejszy i wielkie nadzieje rokujący „Polonia” potem „Wojskowy Klub Sportowy”, na którego czele stanął dawny wiceprezes „Pogoni” ppłk. Litwinowicz w końcu Żydowski klub sportowy „Makkabi”. „Polonia” rozegrała już szereg mniejszych wagi matchów, wychodząc z nich zwycięsko. „Wojskowy Klub Sportowy” którego duszą są znani gracze: „Pogoni” Sobolta i gracz „Czarnych” Wanicki, wykazuje dużo inicjatywy pobił drużynę wojskową jednego z pułków krakowskich w stosunku 8:1, a z „Cracovią” grał 3-go maja jak na pierwsze spotkanie z poważnym przeciwnikiem bardzo ładnie, przegrywając w stosunku 5:1. „Makkabi” jeszcze oficjalnie nie wystąpiła.

Łódź dotychczas milczy, prywatnie bowiem przedsiębiorcy żalają się za wynajem boiska na match 5000 mk., której to kwoty żaden z klubów nie może uiścić.

Poznań — zaczyna się organizować. Najpoważniejszy klub sportowy „Warta” buduje własne boisko, inne kluby trenują naprzemiennie na dotychczasowym krótkim i wązkim. Nad życiem zaś sportowym wszystkich klubów czuwa Związek Towarzystw dla gier ruchowych na którego czele stoi bardzo zasłużony około rozwoju sportu p. Rotnicki a sekunduje mu p. Edmund Schutz.

Prowincja. Najżywszym tępem tępnie Małonińska. Przemysł, dzięki energicznemu zarządowi w łonie którego pracuje między innymi znany członek „Pogoni” jeden z najlepszych sędziów dla piłki nożnej p. Hip, wykazuje wielki postęp, zagaił nawet parol na pierwszoklasowe drużyny, tuż za nim podąża „Rewera” ze Stanisławowa, którą kieruje p. Dankiewicz a do walki o lepsze pobudza dawny środek pomocy drużyny reprezentacyjnej „Pogoni” p. Bartkiewicz.

wiecz, niekroć uda mu się zjawić w Stanisławowie, słuch byłby bowiem przy wojsku. Dalej „Resovia” rozwija się pomyślnie dzięki zainteresowaniu się rozwojem wychoowania fizycznego publiczności i sier obywatelstwa w Rzeszowie. Tarnów ruszył również z miejsca po latach przerwy wojennej. Jarosław i Jasło, z powodu braku środków materialnych nie mogły na razie stanąć na wyżynie przedwojennej. W końcu dochodzą nas słuchy, że „Kresy” w Złoczowie budzą się, że Tarnopol dźwiga się na gruzach pożogi wojennej. Rusza się życie sportowe u nas w Małopolsce silniej jak gdzie indziej. Kongresówka na prowincji na razie milczy, Wielkopolska organizuje się powoli, ale silnie. Oto szkic jak dzisiaj ten najwięcej demokratyczny sport się przedstawia.

Tadeusz Kuchar.

Z muzyki.

POŻEKONALNY WYSTĘP KONSTANTEGO KRUGŁOWSKIEGO.

[Verdi'ego: Rigoletto].

Z prawdziwym zdziwieniem wyczytaliśmy dzień przed przedstawieniem wiadomość o ostatnim gościnnym występie p. Konstantego Krugłowskiego. Występ jego uprzednie, a nadewszystko kreowanie przezeń owej zupełnie partii Chłopickiego w „Warszawiance” pozwalały wnioskować, że gościna tego artysty przeciągnie się na czas dłuższy z wielką, rzecz jasna, korzyścią dla naszej opery, która takim głosem barytonowym nie rozperzadza. Że się tak nie mało — prawdziwa szkoda.

P. Krugłowski wybrał na występ ostatni Verdi'ego „Rigoletto”. Postać to znana, iluż artystów ją kreowało! — a jednak p. Krugłowski potrafił wydobyc z niej wartości tak bardzo nowe, techną w nią tyle życia, tyle prawdy, takim szczerem przepoić bólem, że z szeregu kreacji, w których nam się ukazywał, te ostatnią uważać musimy za najlepszą, najgłębszą. Nie w stroju tylko, nie w doskonałej masce, nie w każdym bajecznie wystudjowanym ruchu przejawiając się tragizm trefnisty, czuło się, że sięga on w głąb duszy ofiary kaprysu księżącego i dzięki temu tak bardzo głębokiemu ujęciu postaci Rigoletta stała się faktycznie żywą. Był interesujący Krugłowski (Amonastro i jego Onegin — Rigoletto jednak pobija stanowczo tamte nieszablonowe typy. I dzięki tej koncepcji artysty ta dawna opera zyskała niesłychanie wiele plastyki, odnosiło się wrażenie, że patrzymy na rzecz omaal nową.

Głosowo rozwiązał artysta swoją partję z wielką dla uczucia, dostrajając walory wokalne do znakomicie postawionej kreacji scenicznej. Głos jego brzmiał szlachetnie, scena zaś w akcie II., w chwili, gdy wije się u stóp dworzan księcia, błagając ich, by go do dziecka puścili, obfitowała w takie niesłychanie silne akcenty bólu i rozpacz, że z całości doskonale spiewanej partii wybiła się na plan pierwszy. Wielka tylko szkoda, że orkiestra nie zdołała się w tym momencie utrzymać na wysokości zadania pozatem spełniając je sumiennie i z widoczną starannością.

Zespół stanowił poza p. Krugłowskim p. Kowczyński jako książę, p. Argasińska-Chojnowska jako Gilda, p. Horner jako hr. Monterone, p. Jeliński jako Sperafucille i p. Ostrowska jako jego siostra, Dyrygował p. Lehrer.

Osobny rozdział należałoby poświęcić reżyserii opery, która tak w akcie I. (porwanie Gildy), jak w drugim (w komnacie księżącego pałacu) powinna przeprowadzić wiele korektur. Nadewszystko należałoby odpowiednim układem tłumy dworzan wyśmienić rolę Rigoletta w scenie porwania Gildy. Obecne ujęcie tej sceny sprawę tę raczej gmatwa. Nie piszę o tem obszerniej ponieważ chodziło mi raczej o relacje z ostatniego występu sympatycznego gościa, któremu zawdzięczamy sporo prawdziwie silnych wrażeń.

Prof. Lesław Jaworski.

Z KRAKOWA.

GRATULACJE DLA NACZELNEGO WODZA.

Kraków. (PAT.) Przyszedł namasta Krakowa wystąpiło na ręce Naczelnika Państwa następująca depecha: „Linieniam miasta spieszymy donieść, że wiadomość o zajęciu Kijowa przez nasze wojska pod wodzą Naczelnika Państwa, przyjęła ludność Krakowa entuzjastycznie widząc w tem niezbity dowód potęgi państwa i wielki zapal armii, która tak niedawno zorganizowana zdołała dziś pod świetnym dowództwem ukończonego swego wodza, pierwszego Marszałka Polski stanąć na wyżynie bohaterskich obrońców Ciożyny w walce o wolność i swobodę uciskanych ludów na Wschodzie. Cześć wiecistej armii — jej wodzowi Naczelnikowi Państwa”.

POMOCYKA APROWIZACYJNA.

Kraków. (PAT.) Celem pokrycia wydatków na żywność w miejskich zakładach humanitarnych uchwalili oni, daj polecenie sekcje Rady miejskiej załatwienie pożyczki w kwocie 3.000.000 koron.

ARESZTOWANIE PASKARZY.

Kraków. (PAT.) Dzienniki donoszą, że na skutek telefonicznego zwołania policji państwowej w Rzeszowie, władze tutejsze zarekwirowały na dworcu w Krakowie wagon przeznaczony marnoladą, sliwkami masłem i wyrobami tytoniowymi. Aresztowano 2 paskarzy, którzy kradli wagon.

Z frontu.

STRATY POLSKIE POD KIJOWEM.

Z terenu walk donoszą, że liczba ofiar polskich poniesionych w ostatniej ofensywie na Kijów jest nieproporcjonalnie mała w stosunku do strat bolszewickich. Dotychczas naliczono 100 zabitych i 300 rannych.

Wartość zdobyczy obliczają na kilkanaście miliardów.

Mimo usilnych starań bolszewicy nie zdołali wywieźć z Kijowa składów wojskowych. Również olbrzymia ilość wagonów kolejowych dostała się w Kijowie i jego okolicy w ręce polskie.

Wielką zasługę mają kolejarzy, którzy z całym poświęceniem pracowali przy transporcie wojsk, amunicji i żywności.

JAMPOL NAD DNIESTREM ZAJĘTY.

Jak się dowiadujemy do Jampola nad Dniestrem wkroczył oddział ukraiński pod dowództwem polskim operujący.

PRASA NIEMIECKA O OFENZYWIE POLSKIEJ.

Donosząc o zwycięstwach polskich na wschodzie berliński „Vorwaerts” pisze:

Pod względem politycznym na pierwszy plan występuje w tej walce moment narodowy, nie socjalny. Proklamacja Piłsudskiego podaje jako cel ofensywy wyzwolenie Ukrainy z pod panowania północno wschodnich bolszewików. Podobną proklamację wydał też Petlura, który z pomocą polską zamierza znowu wrócić na Ukrainę. Polacy dali mu tę pomoc. Za jaką cenę?

Wobec dawnej nieprzyjaźni, panującej między Polakami i Ukraińcami ta nowa kombinacja sprawia wrażenie nie spodzianki i nie wydaje się prawdopodobnem, by pozyskała sobie wszystkie serca na Ukrainie.

Niemcy nie mają najmniejszego powodu do mieszania się do tych wschodnio słowiańskich sporów — o ile uderzenie idzie z zachodu na wschód. Co innego, gdyby ono szło ze wschodu na zachód. Gdyby o granicę niemieckie miała uderzyć fala bolszewicka, niebezpieczeństwo — wobec znanej bolszewickiej ekspansji — byłoby bardzo poważne.

Z dziennika ustaw (Nr. 36).

Sprzedaż kokainy.

Rozporządzenie Min. zdrowia publicznego z 31 marca br. zarządza, że przechowywanie i sprzedaż kokainy dozwolona jest jedynie aptekom i przedsiębiorstwom uprawnionym do hurtownego handlu środkami leczniczymi. Te ostatnie mogą sprzedawać kokainę jedynie aptekom i szpitalom. Apteki mają zaprowadzić do dnia 15 maja br. księgę sznurów przychodu i zużycia kokainy według przepisanej wzoru. Lekarstwa, zawierające kokainę, mogą być sprzedawane tylko za receptami lekarzy, których podpis jest znany zarządzającemu apteką.

Przywóz rubli.

Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z 10 kwietnia br. wolno powracającym do kraju uchodźcom, jeńcom i robotnikom przywieźć ze sobą ruble do wysokości 10.000. Nadwyżkę ponad tę kwotę należy zatrzymać w depozycie do decyzji Min. Skarbu, które będzie udzielać pozwoleń na podstawie każdego wypadku z osobna.

Okresowe Dyrekcje robót publicznych w Galicji.

Minister robót publicznych zarządza (rozp. z 19 kwietnia br.) utworzenie na obszarze h. Galicji dwóch Okręgowych Dyrekcji robót publicznych jako władz technicznych II. instancji. Siedziba jednej z nich jest Kraków dla 38 zachodnich powiatów (po Cieszanów, Jarosław, Przemyśl, Dobromil i Lisko włącznie), drugiej zaś we Lwowie na 46 wschodnich powiatów. Równocześnie będą zwiniete Sekcje techniczne Namiestnictwa i Sekcja odbudowy osiedli i wcielone w skład tychże Dyrekcji. Rozporządzenie wchodzi w życie dnia 14 maja br.

Kolejność ładunków kolejowych.

Minister kolejowy wydał rozporządzenie z ważnością od 1 maja br., ustalając kolejność ładowania i ekspedycji przesyłek towarowych. Pod względem kolejności czyli pierwszeństwa dzieli się ładunki na dwie grupy. Do grupy A) (zawierającej 21 punktów) należą przesyłki państwowej lub społecznej ważności, do grupy B) (4 punkta) wszystkie inne przesyłki.

Przymusowy omlot.

Rozporządzenie Min. apro wizacji z 26 kwietnia br. nakazuje producentom rolnym wymłócić do dnia 1 czerwca br. wszystkie niewymłócone dotychczas zapasy ziemio plodów, zajętych przez Państwo. Ziemio plody niewymłócone do oznaczonego terminu, będą traktowane jako zapasy nielegalnie gromadzone i przechowywane, winni zaś będą ukarani.

Pasporty dla emigrantów.

Wychodźcy, udający się za granicę, w celu pracy zarobkowej, winni zaopatrzyć się w paszport zagraniczny na zasadzie ogólnych przepisów o paszportach. Wychodźcy mogą jednak uzyskać ten paszport

przez Ministerstwo pracy i jego organa (Urzędy pracy) i w tym wypadku zwolnieni są od wszelkich opłat z wyjątkiem opłaty 5-markowej. Przepustki graniczne wydawane mogą być tylko robotnikom, zamieszkającym w pasie nadgranicznym, a zatrudnionym stale po drugiej stronie granicy.

Dział ekonomiczny.

Pożyczka dolarowa.

Ministerstwo skarbu doniosło Izbie handlowej i przemysłowej, że w ostatnich dniach zakończone zostały układy co do wypuszczenia pożyczki polskiej w Ameryce. Będzie ona emitowana al pari na 20 lat przy oprocentowaniu 6 od sta rocznie. Z uzyskanych drogą tej pożyczki kapitałów 10 proc. przeznaczają się na fundusz złoty dla przyszłego Banku polskiego, reszta zaś pójdzie na odbudowę kraju.

Dla propagandy tej pożyczki w Ameryce wszczęte zostały energiczne przygotowania. — Ministerstwo skarbu jest jednakże w posiadaniu wiadomości, że najlepszą zachętą dla wychodźstwa polskiego w Ameryce, które przedewszystkiem będzie powołane do subskrypcji, byłby dobry przykład kraju. W tym celu Naczelnik Państwa i Ministrowie już podpisali tę pożyczkę na 10.000 dolarów w złocie. W tym też celu Ministerstwo skarbu wydawszy odnośną odezwę do ludności polskiej w kraju, zwróciło się także do Izby handlowej i przemysłowej z prośbą o poparcie tak doniosłej akcji.

Obligacje polskiej pożyczki dolarowej w Ameryce subskrybować można przez wpłatę gotówki w markach polskich po kursie giełdowym lub jeszcze lepiej — dla dania dobrego przykładu — w złocie efektywnym. — Zapisy przyjmuje Polska krajowa Kasa Pożyczkowa. — Dla powodzenia pożyczki w Ameryce potrzebnym jest, by obok wybitniejszych instytucji krajowych subskrybowały także osoby prywatne. — Nazwiska subskrybentów będą podane do publicznej wiadomości w kraju i w Ameryce.

✱ Przesyłka zarobków robotniczych z Francji do Polski. Z powodu interpelacji sejmowej w powyższej sprawie, minister pracy p. Pełtowski, dał następujące wyjaśnienie:

Sposób przesyłania pieniędzy przez robotników polskich z Francji do kraju nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Ministerjum dąży do tego, by przesyłanie mogło być uskuteczniane drogą normalnych przekazów pocztowych, jednak ze względu na to, że normalne funkcjonowanie poczty może nastąpić jeszcze nie tak prędko, a tymczasem sprawa jest nader pilna. Ministerjum dążyło do prowizorycznego załatwienia tej sprawy i w tym celu attache do spraw wychodźczych przy Konsulacie Generalnym w Paryżu, w porozumieniu z przedstawicielem Ministerjum Skarbu, przystąpił już do tymczasowego zorganizowania przesyłek pieniężnych z Francji do Polski w ten sposób, że urzędnik polski w Paryżu w dniach wypłat zjeżdżał miał do miejscowości, w których robotnicy polscy są licznie, niż gdzie indziej, zatrudnieni; tam na podstawie telegraficznych komunikatów z Warszawy uskutecznianiem być miało przeliczanie franków na marki. Następnie pieniądze wysłane być miały do Polski i po uskutecznieniu wyniany, doręczone adresatom. Attache do spraw wychodźczych przy Konsulacie Generalnym w Paryżu, w celu przyspieszenia doręczenia pieniędzy rodzinom robotników, pracujących we Francji, w końcu marca przybył do Warszawy i przywiózł 83.080 fr., czyli 883.840 mk., zebranych od robotników polskich we Francji w czasie między 1 a 14 marca.

Ze swej strony rząd francuski opracował swój własny projekt przesyłania pieniędzy, polegający na tem, że robotnicy polscy we Francji mają przysyłać pieniądze przekazami pocztowymi na odcinek poczty polowej Nr. 311 (w Warszawie), a francuska poczta polowa ma wypłacać polskiemu Zarządowi pocztowemu lub polskiej Kasie Oszczędności w Warszawie kwity przekazowe w markach po kursie dziennym. Następnie zapomocą przekazów pocztowych lub Pocztowej Kasy Oszczędności pieniądze będą wpłacane adresatom.

W tej drodze w początkach kwietnia przez wyżej wymienioną pocztę polową w Warszawie (Nr. 311) przybył pierwszy przekaz na sumę 25.430 fr. (279.730 mk.) zebranych od robotników polskich we Francji w czasie od 18 do 26 marca r. b.

Który z tych sposobów załatwienia sprawy okaże się praktyczniejszym — dopiero przyszłość pokaże. W każdym razie Ministerjum dąży do tego, by, do czasu zaprowadzenia normalnej korespondencji z Francją, zorganizować prowizorycznie przekazywanie pieniędzy w ten sposób, by ułatwić robotnikom polskim załatwianie wszelkich formalności, uczynić przekazywanie możliwie szybkim, jak również ochronić robotników od wyzysku, przez przeliczanie franków na marki według kursu.

W Administracji naszej złożyli:

Na cele plebiscytowa.
Grono nauczycielskie szkoły męskiej im. Sienkiewicza 77.80 Mk.
Wanda i Kazimierz Hellenbrandowie 70 Mk.
Jan Hołuj z Myślenic 2 K.
August Teodorowicz z Iwonicza jako dar narodowy 3-go maja 20 Mk.
Zebrane od Konwiktorów Chyrowskich 350 Mk.
Grono urzędników magistratu w Stryju dla uczczenia pamięci nieodżałowanego kolegi śp. Marjana Kołodziejca 429 Mk.
Pracownicy biura Rdy Opiekuńczej Okręgowej rata za maj 330 Mk.
Na Zakład Brata Alberta.
S. A. Scltyscy, Błudniki 10 Mk.
Marja Wójcikiewiczowa ku uczczeniu śp. najdroższego syna Stanisława 20 Mk.
Na plebiscyt na Śląsku Cieszy.
Grono nauczycielskie szkoły kolejowej 200 Mk.
Na flotę polską.
Wanda i Kazimierz Hellenbrandowie 70 Mk.
Parafia Tarnoruda ze Zbruczem 2000 Mk.
Na plebiscyt spisko orawski.
Kazimierz Naruszewicz z Płoskirowa 100 Mk.
Stanisława Tyska 50 Mk.

Na T. S. L.
Na obchodzie ku uczczeniu rocznicy 3-go maja, zebrano w szkole w Zuczry 121.80 K i 93.35 Mk.
Na plebiscyt Górnośląski
Marja Wójcikiewiczowa ku uczczeniu śp. najdroższego syna Stanisława 20 Mk.
Na plebiscyt mazurski.
Ludwik J. 25 Mk.
Na ociemnionych Żst. pol.
Marja Wójcikiewiczowa ku uczczeniu śp. najdroższego syna Stanisława 20 Mk.

Ruch pociągów kolejowych.

Odjeżdżają z dworca głównego:
DO Krakowa: 17.05, 22.10P. (do Warszawy).
Do Rzeszowa: 23.35.
Do Warszawy (va Przeworsk): 20.10P.
Do Tarnopola (Brodów, Podwołoczysk, Płoskirowa): 10.20P, 18.55 (pociąg posp. do Tarnopola, dalej jako osobowy).
Do Stryja: 18.30, 7.45 (do Truskawca).
Do Stanisławowa, Kołomyji, Niepołukowicz: 9.25, 13.00P, 18.40, 23.10.
Do Sambora: 22.30.

Do Belzca: 21.00 (do Warszawy).
Do Podhajec: 15.00.
Do Stojanowa: 17.25.
Do Jaworowa: 16.05.
Do Brzuchowic: 15.55, 19.30, 13.50* (tylko w niedziele i święta).
Przyjeżdżają na dworzec główny:
Z Krakowa: 7.20, 15.55P. (z Warszawy).
Z Rzeszowa: 16.55.
Z Warszawy (via Przeworsk) 19.18P.
Z Tarnopola (Brodów, Podwołoczysk, Płoskirowa): 18.00P, 7.30.
Ze Stryja: 7.25, 17.35 (z Truskawca).
Ze Stanisławowa, Kołomyji, Niepołukowicz: 6.50, 12.05, 17.50P, 21.55.
Z Sambora: 7.00.
Z Belzca: 7.20 (z Warszawy).
Z Podhajec: 11.40.
Ze Stojanowa: 10.10.
Z Jaworowa: 8.55.
Z Brzuchowic: 11.35, 20.35, 15.27 (tylko w niedziele i święta).
Uwaga: Pociągi pociągów pociągów oznaczone literą P. obok godziny.
Czas 24-godzinny liczy się od północy, zatem godzina 1-sza w południe jest godziną 13-tą.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk. na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

TOWARZYSTWO ODBUDOWY

Sp. z ogr. por.

we Lwowie, ul. Akademicka 23.

powiększa kapitał zakładowy na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 9 marca 1920, z 1 miliona Koron do

3 milionów Marek.

Część powiększonego kapitału zakładowego została subskrybowana przez dotychczasowych spółników, reszta udziałów może być pokryta za dopłatą agia w wysokości 15% od deklarowanej kwoty.

Subskrypcje prosimy zgłosić w biurze Dyrekcji ul. Akademicka 23.

Dyrekcja:

Inż. A. Kolischer, Inż. W. Jakimowski,
Prezes Rady Nadzorczej: 2515
Dr. Leonard Stahl, m. p.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Fortepan krótki krzyżowy w bardzo dobrym stanie, pierwszorządnej firmy sprzedam okazjynie. Zimorowicza 6 piętro, lewo, między 5—6. 2476

Zaraz do sprzedania nowy samowar turski z przyborami. Wiadomość Zdowie 12, II piętro. 2502

Wazela rozsade jarzyn wczesnych i późnych (silne-pikowane), dostarcza każdej ilości. Zarząd Ogrodów w Wybranówce. Poczt. i kolej w miejscu. Zamówienia przyjmuje Sklep Cz. Schayer pl. Maryacki i Sklep spożywczy Chorażczyna 21 a. 2486

Kamienice piętrową około 500 metrów budowy z parcelą frontową 200 sążni blisko dworca sprzedam. „DOMA” biuro Sok łowski. 2507

Kamienica III. p. w Krakowie obok rynku, pełny komfort, sklep, za milion 400.000 Marek sprzedam. Czyk Kopernika 1, II. p. od 5—7. 2495

Sprzedaż okazjynie! lustra, kredensy, szafy, łóżka, stół, biurka, otomany i inne meble, — firanki, portiere, chodniki — dwa fotele żelazne fryzierskie Doroteum Sapiehy 34. 2390

Album 12.000 marek p. cztowych zaraz do sprzedania ul. Listopada 63. 2402

W Jaremczu dwie Wille zaraz do sprzedania z 1 1/2 morgiem ogrodu cena 350.000 Marek.

Parcele przy ulicy Szymonowców po 350 koron za sążeń, razem 600 sążni.

Kamienica II. piętrowa z komfortem po 10 pokoi na piętrze przy ulicy Ziemliakowskiego za 1.200.000 Marek

Kamienica III. przy ulicy św. Zofii z komfortem po 9 pokoi na piętrze za 550.000 Marek do sprzedania. Info macji udziela Kulikowski Lwów ul. Teatyńska 7. 2534

Sprzedam syplalnię orzechową Kadecka 17, II. p. na lewo od 3—5. 2527

Perskie dywany, kredensy, lodownia do sprzeniania Issakowicza 11, willa „Wanda” parter. Oglądać od pierwszej do czwartej. 2525

Dla amatorów książek: są różne do sprzedania. Zgłoszenia pisemne do Administracji Słowa pod „Książki”. 2523

Kamienica 2 piętrowa z komfortem do sprzedania przy ul. św. Zofii 8, wiadomość u w sąsiada. 2522

POSADY POSZUKIWANE.

Mężczyzna w sile wieku, były pułkownik kawalerii wojsk austr. Polak — chcąc wrócić do Ojczyzny — szuka odpowiedniego zajęcia w instytucjach gospodarczych. Posiada z koleją agronomiczną i jest specjalistą w hodowli koni. Zgłoszenia uprasza adresować pod „Pułkownik do Administracji Słowa”. 2485

Osoba inteligentna lat 29, znająca się na gotowaniu i gospodarstwie domowym poszukuje posady do wyreczenia Pani lub u wdowca. Zgłoszenia na prowincję, do Adm. Słowa Polskiego „Zdrowia”. 2539

Osoba inteligentna, z chlubnymi świadectwami poszukuje posady pomocnicy handlowej lub kasjerki bez kaucji na prowincję. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Si. rota”. 2538

WOLNE POSADY.

Ekspozytura budowlana S. O. O. w Brodach przyjmie natychmiast za kontraktem 2529

Inżyniera lub budowniczego

z praktyką. Pensja i dyety VIII lub IX rangi urzędników państwowych. Zgłoszenia z odpisami świadectw odbytych studiów oraz praktyki nadsyłać należy do Brodów.

Buchhalter

pierwszorządna siła na zajęcie cało- lub południowe

Manipulantka biurowa

pisząca biegle na maszynie, obznajomiona z korespondencją poszukiwana zaraz. 2496

Dom handlowy Dr. Żylski, Akademicka 14.

Zgłoszenia między 5—7 po poł.

MAŁŻEŃSTWA.

Inteligentny człowiek 34 lat Polak z dobrej rodziny wzorowego wychowania zawodowy ogrodnik z braku znajomości pragnąłby poznać osobę celem ożenku, któryby posiadała realność lub odpowiedni posag dla prowadzenia ogrodnictwa handlowego lub rolnego gospodarstwa. Łaskawe zgłoszenia Słowo Polskie „Pilosporium”. 2006

ROZNE DONIESIENIA.

Ważne dla Pań! Kapelusze słomkowe każdego rodzaju przerabia na najnowsze formy Pierwsza Krajowa fabryka kapeluszy Rudolfa Neuvelta, Lwów, Balonowa 3. 2334

Maszyny do pisania naprawia, przerabia oraz zmienia części na nowe Zakład mechaniczny: Juliusz Hecker Kraków, Marka 25. 2091

Kapelusze słomiane, jedwabne przerabia modnie i tanio M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 2506



Fortepiany, Planina, Harmonie.
Planole Phonole z nufami.
Fortepian o dwu klawiaturach
PLEYELA.
— — — **Plano double Pleyel.** — — —
Système G. LYON. 2518
SPRZEDAŻ-NAJEM-KUPNO-WYMIANA.
KAIM i Syn, Kopernika 16.

NOWOŚCI

Najwytworniejsze modele letnich strojów dla pań

suknie — bluzki — materiały

Wielki wybór — doborowy towar — Ceny przystępne

Poleca nowo otwarty skład 2480

Ewy Ruśkiej Łąckiego 8.

otwarty od 3—7 pop.

Lokomobila angielska na kołach 28/32 MK.

Lokomobila angielska stała 35/40 MK.

Lokomobila Lanza stała 65/100 Mk.

Motory benzynowe, ropne, Piu i motorowe oraz wszelkie inne maszyny. 2249

Natychmiastowa dostawa.

Dom handlowy i techniczny „PILOT” Spół. z ogr. por. Lwów, ul. Batorego 4. (dom własny).

I-sze Walne Zgromadzenie

Członków Spółki Spożywczej „Mrowka” Stow. zarejestr. z ogr. por. we Lwowie

odbydzie się w niedzielę dnia 16. maja 1920 o godz. 3 po poł. w sali gimnastycznej Szkoły kol. (Aleja dojazdowa do gł. dworca)

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu ze zgromadzenia założycielskiego.
- 2) Sprawozdanie z czynności za rok 1912.
- 3) Zatwierdzenie rachunków za rok 1919 i udzielenie dyrekcji absolutorium.
- 4) Zatwierdzenie uwalonego przez Radę Nadzorczą wniosku na rozdział zysków.
- 5) Sprawa podwyższenia udziałów i związana z tem zmiana § 12 statutu.
- 6) Zatwierdzenie wyboru członków dyrekcji.
- 7) Wybór pięciu członków rady nadzorczej i trzech członków komisji rewizyjnej.

Legitymacją wstępu na zgromadzenie jest książeczka udziałowa, którą okazać należy przy wejściu na salę.

Zamknięcie rachunków za rok 1919 przeglądać mogą P. T. Członkowie od 9.00 w lokalu Spółki przy ul. Grodeckiej 1. 60.

Lwów, dnia 7. maja 1920.

sekretarka:

Złotnicka.

2463

prezes:

Suchanek.

Rada nadzorcza spółki spożywczej „MROWKA” we Lwowie, Stow. zarejestr. z ogr. por. p. r. k.

Kapelusze męskie, damskie i dziecięce każdego rodzaju w najlepszych gatunkach i najnowszych formach sprzedaje po cenach fabrycznych Pierwsza Krajowa fabryka kapeluszy Rudolfa Neuvelta
słomkowych i filcowych
LWÓW, Balonowa 3, własny gmach fabryczny.
przyst. tram. H. G. 2335

WAGI DECYMALNE

poleca

2010

ANTONI HALSKI

L W Ó W, ul. Sobieskiego 1. 3.

Inż. Roman Z. Ciesielski

Warszawa, ul. Warecka 11 m. 31, tel. 110—66.

Biuro techn. dla przem. ceramicznego.

Zęby sztuczne stare, nowe
kupuję po 2500

najwyższych cenach.

Adres: Hotel GRAND, ul. Legionów, pokój nr. 16, II piętro. Od 8 rano do 7 wieczór bezprzerwy.

Tylko kilka dni!

Komunikat.

W tygodniu od czwartku dnia 13-go maja do środy dnia 19-go maja wyłącznie, sprzedawać będą sklepy męskie, rejonowe i konsumy na kartki chlebowe Nr. 4 chleb z masy pszennej, pieczony na drożdżach, w cenie po 490 marek czyli 7 koron za bochenek o wadze 800 gramów.

Wzywa się kupców rejonowych dzielnicy I, II, III, IV, i V by zgłosili się w Zakładzie aprowizacyjnym, dnia 11 maja we wtorek, kupcy rejonowi dzielnicy VI, zarządcy konsumów i zakładów 12 maja we środę, celem wykładu asygnaat na chleb.

2526. Miejski Zakład aprowizacyjny.

Mamy zamiar podwyższyć nasz kapitał akcyjny. Już teraz przyjmujemy na odrębne konto (Conto-Corrente F) wpłaty przeznaczone na akcje i to na następujących warunkach:

1. Wpłaty na rachunek ten przyjmuje się tylko od dotychczasowych akcjonariuszy I—VIII emisji, i to od akcjonariuszy I — VII emisji za przedłożeniem akcji samych (płaszcz), które po odstepowaniu zostaną zwrócone, a od akcjonariuszy VIII emisji, zapisanych w księgach naszych, za przedłożeniem kwitu na dokonaną wpłatę na akcje VIII emisji.
2. Ogólnej sumy do wysokości której wolno poszczególnym akcjonariuszom dokonać wpłaty na Conto-Corrente F nie oznacza się, jednakowoż zastrzega sobie Bank Związku Spółek Zarobkowych prawo ograniczenia odnośnej sumy w każdym wypadku podług własnego uznania.
3. Kapitały wpłacane na nowe konto są niewypowiedziane ze strony wkładcy (deponenta) do 31. grudnia 1923 roku, a oprocentowane zostaną po 5 proc., płatnych 31 grudnia każdego roku. Bankowi Związku wolno wkłady oddać każdego czasu z doliczeniem 5 proc. w stosunku rocznym do chwili oddania. Bank Związku Spółek Zarobkowych ma prawo spłacenia wkładu bądź to w całości, bądź to częściowo w akcjach Banku na okaziciela i to po kursie nie wyższym, jak 1500 za 1000 markową akcję, przyczem koszty stempli i emisji poniesie Bank.
4. Terminu, do którego przyjmuje się wpłaty na nowe konto, nie oznacza się, zwraca się jednakowoż uwagę, że zamknięcie wpisów nastąpi w krótkim stosunkowo czasie, wobec czego winni dotychczasowi akcjonariusze, pragnący skorzystać z nadarzającej się oferty zgłosić się jak najrychlej, w najbliższych tygodniach.
5. W razie przydzielenia akcji oprocentowanie wkładu ustaje z dniem od którego począwszy akcje partycypować będą w dywidendzie.
6. Wpłat dokonywać można również za pośrednictwem Oddziałów naszych w Bydgoszczy, Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Piotrkowie, Radomiu, Toruniu i w Warszawie.

Bank Związku Spółek Zarobkowych ulokuje kapitały, które uzyska przez zapisy na Conto-Corrente F, ze swej strony tymczasowo w polskiej pożyczce państwowej.

P o z n a ń, dnia 4. maja 1920.

2832

Bank Związku Spółek Zarobkowych.